ZGODA
Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki
wychodzi w każdą Srodę.
w Milwaukee Wisconsin 465 Mitchell Str.
Prenumerata wynosi w Ameryce rocznie $2 00
Po za oceany $3.00

Zarząd Akcyjonaryjuszów.
Max. Kucera, prezyd. 186 W. 12 Str. w Chicago.
W. Sowadzki, sekretarz 449 S. Desplain Str. w Chicago.
W. J. Lewandowski, kasyjer 707 Jefferson Str. w Chicago.

Zarząd Drukarni.
Wal. Piotrowski, kasyjer 350 Milwaukee Str. w Milwaukee.
K. Małek, sekretarz 465 Mitchell Str. w Milwaukee.
I. Weńdziński, redaktor dto.

Cena Ogłoszenia.
Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c.
Od cala $1.00
Przy powtórzeniu połowę.
Ogłoszenia kupieckie od cala druku w kolumnie, na rok $20.00

Poszukiwania familijne lub przyjaciół i znajomych niżej cala druku .... 50c.
Przy powtórzeniu połowę.

Wszelkie pieniądze mogą być przesyłane na ręce sekretarza akcyjonaryjuszów **W. Sowadzkiego** 449 S. Desplain ulica w Chicago Ill. i na ręce kasyjera drukarni **W. Piotrowskiego** 350 Milwaukee ulica w Milwaukee Wis.

Korespondencje, dotyczące się Redakcyi, ogłoszenia, zasięganie jakichbądź wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost:
Do Redakcji „Zgody"
465 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.
Rękopisma się nie zwracają

ZGODA

ORGAN ZWIĄZKU NAR. POL. W STAN. ZJ. PÓŁN. AM.

THE WEEKLY
„ZGODA"
Appearing every Wednesday.
The only Polish Newspaper in Milwaukee Represents the interest of more than 500,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europe. It is the organ of the United Polish National Benevolent Society in the U. S. of North America.
Subscription $ 2,00 per year.

Board of Directors.
Max. Kucera, president 186 W. 12 Str. Chicago.
W. Sowadzki, secretair 449 S. Desplain Str. Chicago.
W. J. Lewandowski, cashier 707 Jefferson Str. Chicago.

Administration of Printing.
Wal. Piotrowski, cashier 350 Milwaukee Str. Milwaukee.
K. Malek, secretair 465 Mitchell Str. Milwaukee.
I. Weńdziński, editor dto.

Rates of Advertising
One line once $0.50
One inch once 1.00
One inch one year 20.00

Office 465 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

The „ZGODA" Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be adressed: „Zgoda" 465 Mitchell str. Milwaukee Wis.

Nr. 8 **Milwaukee, Sroda dnia 30go Kwietnia 1884 r.** **Rok 3**

Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki. [Redaktor I. Weńdziński.] Drukarnia i ekspedycja 465 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.

Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

Znaczenie
Dziejów Polski
i
Walk o Niepodległość.

Przedstawił
Stefan Buszczyński

CZĘŚĆ II.

Znaczenie, całość i niepodzielność Polski, uznane przez dyplomatów europejskich i cudzoziemskich pisarzy. — Sądy o Polsce i Listopadowem Powstaniu Monarchów, Uczonych i Papieżów.

(Ciąg dalszy).

Któż nie widzi, że chociaż od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło, ogólny stosunek polityczny pomiędzy państwami Europy pozostał ten sam, a w wielu rzeczach się pogorszył? Potęga carstwa, choć trawionego wewnątrz ranami, wzrosła. Berlin cofnął cywilizacyją; stłumił rozwój wolności i praw narodowych, które chyba tylko potokami krwi znowu mogą być zdobyte. Oba gabinety północne zasiały ziarna najskrajniejszego, rozpaczliwego radykalizmu. Niebezpieczeństwo dla pozostałej Europy widocznie stało się groźniejszem. A położenie Polski i jej stosunek do innych państw w niczem się nie zmienił.

Po tylu bolesnych zawodach Polacy nie mogą pobłażliwie sądzić Napoleona Igo; nie mogą mu przebaczyć tyle krwi przelanej naprożno. Wielki wódz ugiął się pod naciskiem drobnej, małostkowej polityki. Wielkie, rozległe, genialne pomysły w teoryi poświęcił dla urzeczywistnienia chwilowych potrzeb. Okazał się małym, namiętnym, w zastósowaniu olbrzymich przedsięwzięć. Widział daleko w przyszłości, a nie widział tego co leżało tuż przed jego oczyma. Pogrzebał na długo szczęście Polski, spokój Europy, a dynastyją swoją na zawsze. Ale któż nie widzi, że w słowach tego skruszonego i żałującego za swe winy grzesznika jest słuszność?

Wreszcie zdania Napoleona Igo tyczące się Polski i jej znaczenia w gronie państw europejskich zgadzają się zupełnie z przytoczonemi tu wyżej sądami innych osób. Upadek Polski ściągnął na Europę szereg wielu klęsk. Nieobecność Polski na oficyjalnych zgromadzeniach przedstawicieli państw stała się powodem szkodliwego kierunku w losach społeczeństwa całego, będących w ręku kilku potężniejszych.

Siła Anglii straciła dawną przewagę i powagę. Jej głos stał się zależnym od woli Berlina i Petersburga. Niemcy odzyskali wprawdzie upragnioną jedność, ale stracili wolność. Stracili nawet narodowość; albowiem urzędowie tylko zwą się jeszcze Teutonami, a w rzeczywistości stali się Prusakami. Za teutońską jedność otrzymali pruskie jarzmo. Parlament niemiecki musiał się poddać woli jednego człowieka. Ich konstytucyja stała się bawidełkiem, cieszącem łatwowiernych i ślepych godłem postępu. Uwierzyli w wolność, nie czując wcale niewoli, mniemając, iż stanęli na czele cywilizacyi. Przypadkiem Turcyja doczekała się o wiele większych swobód, niż Teutonia.

Najwięcej ucierpiała Francyja z powodu upadku i nieobecności Polski. W skutek pierwszego rozbioru Polski Francyja nie mogła spokojnie przeprowadzić rozpoczętego w 1789tym roku dzieła. Musiała walczyć z koalicyją starej polityki, a zwycięztwo okupiła najboleśniejszemi ofiarami. Oczywistą jest rzeczą, że gdyby istniała Polska silna, niezależna, gdyby nie pierwszy jej podział w 1772gim roku, nie byłoby konwencyi w Pilnitz celem obalenia rewolucyi francuzkiej, a przynajmniej ta konwencyja nie doprowadziłaby do następstw, jakie z niej wynikły. Nie mogliby do Francyi wtargnąć z taką siłą Prusacy. Nie przelewaliby Francuzi tyle krwi pod Valmy i Jemappes. Nie doznaliby okrucieństw rozjuszonego ludu w strasznych bratobójczych rzeziach 1792go roku. Gilotyna możeby mniej była miała do czynienia w 1793cim roku i nie spadłaby pod nią głowa Ludwika XVIgo. Francyja mniej miałaby nieprzyjaciół a mogła mieć pewnego sprzymierzeńca w Polsce dla powstrzymania pochodu najezdników.

Drobne Księztwo Warszawskie roku 1807go nie mogło zapobiedz tryjumfalnemu wejściu sprzymierzonych do Paryża w 1815tym roku.

Opuszczona przez Francyją Polska nie mogła oprzeć się woli „świętego przymierza", skazującego od 1830go roku Francyją na osiemnaście lat haniebnej bezwładności, strąciwszy ją z odwiecznej wyżyny, z której całemu światu przodowała, zmieniwszy „honor", godność „wielkiego narodu", w pospolity zmysł kupiectwa.

Skrępowana Polska nie mogła przyjść w pomoc ani Francuzom, ani Włochom, ani Niemcom w 1848ym roku. Sejm Frankfurtski potrafiłby był sam stworzyć jedność niemiecką bez ofiar, bez kosztu, bez rozlewu krwi, bez bratobójczej wojny w 1866tym roku. Italia nie czekałaby była jeszcze jedenaście lat na początek oswobodzenia jej z pod jarzma małych tyranów. Neapol nie jęczałby jeszcze lat czternaście od zdzierstwa gubernatorów i tortur więźniów w Sant-Elmo. Węgry nie widzieli by na swojej ziemi wojsk Mikołaja, a Haynau nie pastwiłby się nad nimi.

Austryjacka rodzina panujących, gdyby się nie trzymała zgubnej dla dynastyi polityki Metternichów, gdyby była wcześniej weszła na drogę, którą obrała nareszcie po doznanych klęskach, nie byłaby była narażoną na upokorzenie, na zrzeczenie się hegemonii, na oddanie korony niemieckiej w ręce Prusaków. Ród Hohenzollernów nie dokazałby we Francyi tego, co uczynił w Polsce przed stu laty. Jak gdyby na ukaranie Francyi za jej niewdzięczność dla Polski Opatrzność dozwoliła, aby Francyja doznała w 1871ym roku podobnego losu, jaki spotkał Polskę w 1772gim roku.

A Sedan będzie wieczystym dowodem i pomnikiem niewdzięczności Francyi, obojętności ludów, błędów polityki głównych przewódzców europejskiego społeczeństwa.

Gdyby istniała Polska potężna i odrębna, nawet Moskwa nie drżałaby przed carem i nihilistami, cieszyłaby się od dawna wolnością, a jej wielkość byłaby prawdziwą.

Niedawnemi czasy jeden z najznakomitszych mężów stanu w Anglii wyrzekł te słowa:

„Od chwili podziału Polski polityczna równowaga została zniszczoną w Europie."

Jasny ztąd wniosek, iż ta równowaga odzyskaną być może nie inaczej, jak przez odbudowanie Polski.

Jeżeli więc Polska tak potrzebną była dla Europy, jak to widzimy ze znacznej ilości przytoczonych tu sądów, jeżeli jej niepodległość może jedynie ochronić narody od grożącej przewagi ze strony carstwa moskiewskiego, jeśli dyplomaci, historycy, filozofowie i sami monarchowie nawet zrozumieli stanowisko, posłannictwo i znaczenie Polski, nic dziwnego, że czuli potrzebę ocalenia Ojczyzny, jej właśni synowie, nie przestając nigdy dążyć do odzyskania swych praw przyrodzonych i utraconego stanowiska.

Jest w tem oczywista przyczyna, dowód i logiczna, niemal fatalna, nieubłagana konieczność ciągłej nieprzerwalności powstań i wojen o niepodległość.

III.

Listopadowe Powstanie jako wypływ wiary w niepodległość Polski. Świadectwa cudzoziemców o Powstaniu Listopadowem.

Najznakomitszy nasz pisarz Józef I. Kraszewski wyrzekł tę wielką prawdą i znajomością dziejów nacechowane słowa:

„Sejm czteroletni nie ideał ustaw miał do stworzenia, ale to, co było na razie najpilniejszem dla naprawy Rzeczypospolitej. Uratowanie Polski w warunkach, w jakich się ona znajdowała wówczas, było już niepodobieństwem. Nad przepaścią lepiej było dać znak żywotności tak piękny i szlachetny, tak śmiały i młodzieńczy, niż zemrzeć i paść w nikczemnych wysiłkach ratowania się poniżeniem i spodleniem, zaparciem siebie. Ustawa 3go Maja jest jakby testamentem Rzeczypospolitej polskiej młodzieńczo szlachetnym, wielkim i poszanowania godnym. Polska zapisała się nim w księdze dziejów godną swej przeszłości, z protestem przeciw panowaniu siły nad prawem, gwałtu nad duchem; i jeśli czem żyjemy dziś jeszcze, to spuścizną idei i uczuć czteroletniego Sejmu, i tej świętej godziny zapału co stworzyła Ustawę 3go Maja... Sejm czteroletni był szkołą dla Polski, w której się uczyła, jak przeżyć sto lat niewoli." (Polska w czasie trzech rozbiorów. Poznań 1874).

W Polsce, od chwili jej pojawienia się na widowni dziejowej, tak wszystko łączy się jedno z drugiem, tak każde zdarzenie wypływa logicznie i koniecznie z poprzedniego, że żadna ważniejsza epoka w jej historyi nie jest oderwaną. Nigdzie w dziejach Polski nie ma wypadku; wszystko jest następstwem odwiecznych tradycyi i niewzruszonych, bo przyrodzonych praw narodowych. Jest to nierozerwalny łańcuch objawów życia narodowego, sięgający pierwszem ogniwem czasów Piastowych, a rozwijający się coraz dalej w nieustannych wybuchach pod jarzmem. W tym rozwoju tradycyjnych zasad i praw widać przez ciąg cały wieków nieustanny postęp, wytrwałe obstawanie przy tradycyjach obok spokojnego posuwania się naprzód. Z każdem stuleciem aż do XVIIgo wieku oczywistą jest dążność do doskonalenia się, do wzmocnienia wewnątrz jestestwa narodu, sił organicznych. Nie wysilając się nigdy na rozrost ciała na zewnątrz, Polsce tem łatwiej było wyrobić w sobie ten niewyczerpany zasób sił na długie lata, tę podziwianą przez wszystkich żywotność, pośród najnieprzyjaźniejszych okoliczności i klęsk najstraszniejszych.

To poczucie siły a z niem wiara w życie własne natchnęły naród głębokiem przekonaniem, że zginąć nie może. W położeniu najbardziej rozpaczliwem, naród polski nigdy nie zwątpił o sobie. Nihil desperandum! Nie trzeba rozpaczać! To stało się powszechnem hasłem podczas dwóch ostatnich rozbiorów Polski. Matki uczyły tych słów dzieci swoich. Dzieci zaledwie paplać umiejące powtarzały to hasło. A gdy dorosły, rodzice tłómaczyli im co to znaczy i jakie ciężą na nich obowiązki.

Ludzie czujący w sobie ducha polskiego i siłę, pojąć nawet nie mogli, ażeby Polska miała być na wieki pogrzebaną. Nie tylko oswoić się z tą myślą nie mogli, ale taki los Ojczyzny uważali jako niepodobieństwo. „Nie my odzyskamy Polskę, to nasze dzieci dożyją niepodległości Ojczyzny." Uczucie zwane pospolicie „nadzieją", dla Polaków nigdy nie było, ściśle mówiąc, nadzieją, lecz pewnością.

Z tem przekonaniem wzrastały pokolenia całe i jedno drugiemu przekazywało tę pewność, to przeświadczenie głębokie, niczem niewzruszone: że Polska musi żyć, bo żyje, że musi odzyskać niepodległość; dla tej lub owej przyczyny, ale musi i odzyska.

W tem jest klucz do zbadania głównych przyczyn każdego powstania. Nie mogło być inaczej. Wszystkie rozumowania: czy to lub owo powstanie było potrzebnem, albo niepotrzebnem, czy było na dobie, czy nie w porę, są tylko czczą, bezrozumną dyjalektyką, chęcią popisywania się z głębokim rozsądkiem, z wysokim poglądem, a rzeczywiście dziecinną, bezmyślną paplaniną.

Równie też, kto zna ducha dziejów narodu polskiego a patrzeć umie, dojrzy z łatwością, że Polska upadając, a nawet w upadku, ani na chwilę nie odstąpiła od posłannictwa swego. Ten dziejowy prąd, do którego nawykła, który stał się głównym, jedynym może, warunkiem jej bytu, porywał ją. Polska zawsze szła naprzód, ciągle postępowała, chociaż niekiedy zmuszoną była zwolnić kroku; postępowała naprzód, nawet wtedy, gdy hulała, piła i spała.

Za Zygmunta IIIgo groziło Polsce innego rodzaju wewnętrzne jarzmo. Nie poddała się mu. Szła z duchem czasu, nie zrywając bynajmniej z tradycyją.

Smutnym był stan Polski za Jana Kazimierza. Stała nad przepaścią. Już wtedy mogła zginąć. Ocalili ją wodzowie nie siłą oręża, ale niespożytym miłości Ojczyzny duchem, poświęceniem narodu. Nadzwyczaj wymownem, charakterystycznem jest obranie królem Michała Wiśniowieckiego. Zarzucano Polakom burzliwość, swawolę, niejedność. Opamiętali się; stanęli jak jeden mąż. Jednomyślnie obrali człowieka nieznanego, za zasługi ojca. Zarzucano szlachcie, że jest arystokratyczną. Wiśniowiecki był ubogim demokratą, jak już w innem miejscu wspomniałem o tem. Więc zasada rodowitości nie przemagała. Tron polski otwartym był dla każdego; ale prawem do korony była nie krew naddziadów, nie świetność odwiecznego rodu, lecz rodowa cnota, albo osobista zasługa. Ta wyniosła na tron Sobieskiego. A potężnym był wówczas naród, co piersią swoją zasłonił całą Europę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Agenci „Zgody."

W Nowym Jorku N. Y.
Pryżgint Józef, 114 Allen ulica.
Grodzki T., 185 Chrystie ul.
Patrzykowski J., 138 Ludlow ul.
W Broklinie E. D.
Kernobis T., 159 5ta ul.
W Jersey City.
Jurkowski L., 454 Grove ul.
W Filadelfii Pa.
Piotrkowski, róg 5tej i Thompson ul.
Lipiński J., 104 N. 2ga ul.
Andrzejkowicz J., 60 Front ul.
W Pittsburgu Pa.
Rosiński J., L. B. Homstead Alleghany Co.
W Chicago Ill.
Kucera M., 186 W. 12ta ul.
Majewski M., 709 Milwaukee ave.
Drzymała A., 91 Canalport ave.
Dankowski E., 58 Liberty ul.
Lauferski St., 123 Brown ul.
Sowadzki, 449 S. Desplain ul.
Koch Fr., 734 W. 18ta ul.
Czachorowski L., 465 S. Halsted.
Wikliński J., 86 Canalport ave.
Kowalski J. w **South Chicago.**
W Grand Rapids Mich.
Główczyński M., 22 W. Bridge ul.
W Louisville Ky.
Richter Jan, 15ta ulica, między Rowan i Portland ave.
W South Bend Ind.
Siwiński Bolesław.
W Bay City Mich.
Prybeski W., 12 ulica, head of Washinton.
W Detroit Mich.
Dembiński Jan, 474 Orleans ul.
W Du Luth:
Ludwikowski M., cor. Junction & Nebraska ave.
W Milwaukee Wis.
Michalak W., 788 3cia ave.
Krause nauczyciel, Franklin ul.
Skrzyński P., 939 Doty ul.
W Poniatowski Wis.
[illegible]
W Alberta Sauk Rapids Min.
Wamka Jan.
W Lemont Ill.
Szlachetka M.
W Sand Beach Mich.
Leszczyński J.
W Buffalo.
Górski A. F.
W Portsmouth Mich.
Breski Jan.
W La Crosse.
Mazurkiewicz H. A. P.
W St. Paul Minn.
Wons Jan, Charlston ul.
W Chester Ill.
Dreczka A.

Zarząd finansowy.

Tren
Cara Aleksandra III.

Poczet zbrojny Warangianów
Otacza mię ze wszech stron:
Ale wszystkich bałwanów
Jak mnie czeka straszny skon:
Bo czy później, czy to rychlej,
Nihiliści zrobią swoje;
Ach! jak przykro żyć w tej nędzy:
Ciężkie, Boże! ramię Twoje.

(Ta część da się śpiewać na nutę: „Pomoc dajcie mi rodacy.")

Chór.

Nie narzekaj, biały carze,
Bo to wszystko zasłużone:
Uledz musisz ciężkiej karze
Za cierpienia przedłożone
Tylu ludów, co wciąż jęczą
Pod toporem twych siepaczy;
Rozkaż, niech ich już nie męczą,
A i tobie Bóg przebaczy.

Józef Kropiwnicki.

(Może mógłby kto ułożyć melodyją do tego chóru.)

Towarzystwa
a Bratnia Pomoc.

Puściwszy się raz na temat o Towarzystwach naszych, pójdę tym torem dalej, ażeby ideami mojemi z czytelnikami się podzielić, a może niejednemu to lub owo się przyda. Mając już od kilku lat bardzo wiele z Towarzystwami do czynienia, miałem sposobność niejedno widzieć, co może nie tak rozwojowi, jak głównie celowi Towarzystw Narodowych jest przeciwnem.

Głównie mam na myśli Towarzystwa Bratniej Pomocy.

Prawda, nie znam w Chicago żadnego polskiego Towarzystwa, któreby nie miało bratniej pomocy, i pomimo że za mojej pamięci kilka takich Towarzystw było zakładanych, żadne wieku niemowlęcego nie przeżyło. Najlepszy to dowód, że Towarzystwo nie dające swym członkom żadnej materyjalnej korzyści ostać się nie może.

Z jakiej przyczyny, odpowiedź bardzo łatwa.

Ludzie pracujący w tym duchu, że Towarzystwo oprócz płacenia swym członkom w razie choroby pewnej kwoty, ma jeszcze i inne powinności bratniej pomocy, zostają zakrzyczani, przez co tracą nadzieję przeprowadzenia swych idei, tracą chęci i z pola walki ustępują, bo trudną jest rzeczą przeciw prądowi wody płynąć.

Jakie też są właściwie powinności Towarzystwa Bratniej Pomocy?

Czy to jest dostatecznem, żeby członkowi w razie jego choroby dać 5 lub 6 dolarów? czy już wszystko?

Pewno, że nie.

Czy celem Towarzystwa jest robić majątek, aby się później tem poszczycić, że nasze Towarzystwo ma tyle a tyle majątku?

I to pewno nie; bo któż dzisiaj korzysta z tego majątku?

Tylko tacy, którym by żadnej trudności nie zrobiło od każdego bankiera pieniędzy pożyczyć, gdyż Towarzystwo takiego zabezpieczenia czyli poręczenia żąda, że tylko taki może je stawić, który już swój majątek posiada.

Czy nie byłoby więc właściwą bratnią pomocą, żeby którego ze swych członków, który z powodu złych czasów lub dla braku pieniędzy w swym interesie podupada, bez mortgage wesprzeć i tem samem interesa polskie podnosić; lub przypuśćmy, że członek Towarzystwa chce jakikolwiek interes na własną rękę rozpocząć, czy nie byłoby właściwą bratnią pomocą członka takiego choć bez mortgage pożyczką wesprzeć, ażeby swego celu mógł dopiąć?

W razie gdy członek zachoruje, Towarzystwo zapłaci mu tygodniowo, przypuśćmy 5 dolarów, Konstytucyi więc uczyniono zadość, a biedny chory może przy tem wsparciu ze swą familią z głodu umrzeć, bo zarobiwszy tylko mało, zaledwie na życie, nie był w stanie dla licznej familii nic odłożyć, a takich nas jest większość, ale Towarzystwo zapłaciło co się należało i na tem koniec. To się nazywa bratnią pomocą.

Towarzystwo urządza bal lub jaką inną zabawę, kto z członków jest nieobecnym płaci dolara kary, jeżeli nie więcej, dla tego jedynie, iż kilku z członków lubiących podobne zabawy tego sobie życzyło, a ja tu w domu może zaledwie mogę moje dzieci wyżywić, nie mam ani centa na stracenie, nic to nie znaczy, tylko chory może być od tego uwolniony, ty idź, albo zapłać dolara kary, jeżeli nie chcesz, aby twoje krytyczne położenie było roztrząsane przez całe Towarzystwo celem uwolnienia cię od kary, i to jest bratnią pomocą. W ten sposób wzmaga się kasa Towarzystwa na to, aby ci, którzy jeszcze mają kilka dolarów długu na swych domach, mogli na mortgage dostać pożyczkę i takowe spłacić, bo Towarzystwo nie jest tak punktualnem w ściąganiu procentów itd., jak bankierzy.

Zdarzały się naturalnie wyjątki, że Towarzystwo więcej zrobiło, jak Konstytucyja dosłownie przepisuje, ale powiedzcie mi, czy każdy ma tyle odwagi, aby wszystkim członkom opowiedzieć, jak mu bieda dokucza?

Czy każdy jest tyle odważnym, aby słuchać jak jego biedne stosunki na posiedzeniu będą roztrząsane?

Niejeden woli biedę cierpieć, niż iść żebrać.

W biedę każdy z nas popaść może, lecz czy nie możnaby małą pomocą tej biedzie zaradzić?

Może zgłoszeniem się do Towarzystwa o pomoc?

Nigdy!

Dla czego Towarzystwo nie ma Komitetu składającego się z zaufanych ludzi, którzyby podobne prośby sprawdzał, a zdawszy Towarzystwu sprawozdanie, że ten lub ów członek potrzebuje większego wsparcia, aby z biedy mógł wybrnąć, Towarzystwo powinno mu wtedy takowe uchwalić, czy to drogą pożyczki, czy darowizny, i to bez wielkiego rozgłosu, a wtedy dopiero potrzebujący w bratnią pomoc uwierzy i będzie Towarzystwu za to wdzięcznym, że nie został w obec swych braci poniżonym; nie straci swego moralnego przekonania, że nie drogą żebroty, lecz przez bratnią pomoc otrzymał wsparcie.

Starajmy się nasze Towarzystwa do tego stopnia doprowadzić, a wtedy z podniesionem czołem powiemy: to są rzeczywiste Towarzystwa „Bratniej Pomocy", tak jak Pan Póg przykazał. M.

Niepewne wieści.

Ktoś.

Coś tam znowu od Gatczyna
Dziwnie wietrzyk wiać poczyna:
Tyle różnych chodzi wieści,
Iż nie wiedzieć, czy się mieści
Jaka prawda w tych gadaniach
O jakichsiś w lesie saniach;
Już nie wiedzieć, czemu wierzyć,
A nie chciałbym bajek szerzyć.

Ja.

Czekać radzę, wiosny trzeba:
Wtenczas gniewne może Nieba
Znowu dla nas coś obmyślą
I z ukrycia ptaszka wyślą
W sfery jeszcze mu nieznane;
A tymczasem niechaj ranę
Jak umieją mu zagoją,
W nowe siły niech uzbroją,
By ptaszyna w swym wylocie
Znów nie upadł i piór w błocie
Nie uwalał....
Bo że orłem się nie rodził,
Na cóżbym to wam dowodził?...
Orzeł w słońce patrzy śmiało,
Choć odważnie, nie zuchwało;
Zaś puchaczom światło wstrętne:
To też zawsze życie smętne
Wieść do śmierci one muszą,
Aż ich losy w proch nie skruszą.
Zatem orłom cześć niech będzie,
Co po świata wsze krawędzie
Śmiałem skrzydłem dosięgają,
Sów rodowi urągają.

Józef Kropiwnicki.

Dewotka.

W Nrze 6tym z dnia 12go b. m. umieściliśmy pomiędzy humorystyką „Pacierz Dewotki." Spodziewaliśmy się już naprzód, że znajdzie się ktoś taki, co poczyta to umieszczenie za wyszydzanie pacierza. I tak się też stało, z czego bardzo zadowoleni jesteśmy, bo znalazło się **aż dwóch**, powtarzamy: ale tylko dwóch naiwnych i dla tych, żeby nie gorszyli samych siebie i innych, poczuwamy się do obowiązku umieścić następujące wyjaśnienie.

Dewotka jest to niewiasta na pozór niby bardzo pobożna, która prawie wciąż się modli, do kościoła najregularniej uczęszcza i za wielki grzech by sobie poczytała, gdyby przez zapomnienie lub dla ważnej jakiej przyczyny miała się do kościoła spóźnić, lub w domu modlitwy nie odczytać.

Ale jaką jest ta jej wielka pobożność?

Otóż powierzchowna tylko, a nie zagłębiona w umyśle i sercu. Ona nawet nie wie o tem, że tak jest, że modlitwa jej chociaż częsta, chociaż bezustanna, nie jest tak miłą Bogu, jak modlitwa jej sąsiadki, która dla ważnych przyczyn, przeszkód domowych, lub pilnej pracy, nie mogąc się wciąż modlić, krótko i z namysłem, uważnie i w pokorze serca wznosi swe modły do Pana Boga, dziękując mu za odebrane dobrodziejstwa i prosząc o nowe dary, o zdrowie i pomyślność dla siebie i swych dziatek, o bojaźń Bożą i przyjaźń ludzką.

Dewotka jest to taka niewiasta, która się modli, a o czem innem myśli, patrzy na inne jak się ubierają, obmawia i posądza je, że są gorsze od niej. W domu przy gospodarstwie, przy zatrudnieniu wciąż się modli i żegna, wyzywa sługi i klnie nawet przy odmawianiu pacierza, przerywa takowy i zaczyna znów od początku.

Modlitwa taka nie może być Bogu przyjemną i jest naganną tak przez Kościół, jako też i przez wszelkie pisma, zaś przez ludzi zdrowo myślących ganioną być powinna.

Ale któraż z niewiast odważyłaby się swej kumoszce zwrócić na to uwagę, że bezmyślnie się modli?

W chwili przyjaznej pewnie żadna, bo przez to obraziłaby majestat kumoszki w najwyższym stopniu i dałaby powód do obmowy, kłótni, wyzwisk, a z tego przyszłoby może i do procesu publicznego.

Więc któż wykrywa błędy tak modlącej się dewotki?

Oto sługa po opuszczeniu służby, a pisma publiczne umieszczają taki pacierz robaczywy dla tego, ażeby to doszło wiedzy tych wszystkich niewiast, które o tym błędzie swoim wcale nic wiedzą, i żeby one przez to ten błąd swój poznały i unikały go, a modląc się, modliły nie powierzchownie, nie plotły pacierz jak na wiatraku, ale żeby odmawiały pacierz z wszelką skromnością, z wielką skruchą, z pobożnością, z oddaniem wszystkich swych myśli i serca Bogu, z zastanowieniem się nad tem, że w tej ważnej chwili, w której się modlą, rozmawiają z Panem Bogiem, a nie ze służącą.

Więc ten „pacierz dewotki" umieściliśmy ku nauce, a nie w celu wyszydzania pacierza, jak się to tym dwom bezmyślnym osóbkom zdaje, jest śmy zaś tego pewni, że wywrze on dobry wpływ na wielu niewiastach, które się tylko powierzchownie modlą, a wcale o tem nie wiedzą.

Że się tak dzieje w rzeczywistości, jak napisaliśmy, potwierdzi to nie tylko każdy ksiądz, ale i każdy dobry i rozsądny katolik.

Tym zaś, którzy szykanę pacierza w tem widzą, odpowiadamy:

Nie dajcie się z powodu swego ograniczenia umysłowego od innych wyśmiać i wyszydzić.

My i On.

Na polach sławy laliśmy krew,
Z pohany wiodąc śmiertelny bój;
A dziś, o! Boże, Twym prawom wbrew
Niewdzięczny zbirów obsiadł nas rój.

Chętnie w ofierze nieśliśmy krew,
Bo to za wolność toczył się bój;
A choc aż z bólu marszczylim brew,
Niczem był dla nas rycerski znój.

Choć mniej, niż dawniej, dziś mamy sił,
Jeszcze nie wysechł poświęceń zdrój;
Toż niech nie myśli Północy zbój,
By przed nim Polak w prochu się wił.

Pij carze dalej — krew naszę pij,
Zsyłaj w Sybiry, kiedy tak chcesz,
Otoczon strażą, spokojnie spij,
A nasze syny w sołdaty bierz.

Strugi łez naszych i ogrom mąk
Widzi, bądź pewien, w niebie Bóg nasz,
Na tobie naszych nie splamim rąk,
Mścicieli innych gotowych masz.

Oni ci za nas wypłacą dług,
Będziemy tylko świadkami my;
Spojrzyj na tłumy twych dzikich sług,
Któż tam truchleje, oni czy ty?...

Naród moskiewski chce wolnym być,
A niewolnikiem ty go chcesz mieć;
Dłużej w okowach nie chce już być,
Ni dumny bojar, ni biedny kmieć.

Pełnomocników wysełasz w świat,
Nowe przymierze układasz znów;
Chcesz, by jak dawniej panował bat,
Ty znieść nie możesz myślących głów.

Takich ty ludzi roztarłbyś w pył,
Podłych siepaczy chcesz tylko mieć;
Lecz, dzięki Bogu, piekielnych sił
Nikt się nie boi: ty musisz drżeć!

Daremny zatem twój carze trud,
Postępu niczem nie wstrzymasz ty;
Czy słyszysz, jak już twój cały lud
Szydzi dziś z ciebie, równie jak my?...

N wiecznie nie może trwać,
T sam przecież nie pragnie Bóg.
Ty ednak nie chcesz wolności znać,
Ty ie samego jest Boga wróg!

A ko taki, cóż jesteś wart,
Je nie większych nad nasze mąk?...
Ty się urągasz z dziejowych kart,
Z i obmyć nie chcesz zbrodniczych rąk.

L zatem w otchłań, kiedy już chcesz,
N ych rozkoszy idź szukać tam;
N ch się świat cieszy, że dziki zwierz
już nareszcie u piekieł bram.

Józef Kropiwnicki.

Lwów, w Marcu 1884.

(kujemy bardzo i prosimy uprzejmie częściej o nas pamiętać. Red.)

owi Biskupi Polscy.

Pod tym tytułem zamieszcza „Kuryer Poznański“ wykaz nowych książąt Kościoła, prekonizowanych na dniu 24go Marca r. b.

Na tajnym Konsystorzu z dnia 24go Marca mianował Ojciec św. następujących Biskupów Sufraganów dla dyjecezyi polskich:

1) Ks. Kazimierz Ruszkiewicz, kapłan dyjecezyi augustowskiej, rektor i profesor teologii moralnej w seminaryjum warszawskiem, sędzia jeneralny konsystorza warszawskiego, magister św. teologii — mianowany Biskupem tytularnym Berisy i Sufraganem warszawskim.

2) Ks. Cyryl Lubowidzki, kapłan dyjecezyi łucko-żytomierskiej, proboszcz w Winnicy, były administrator dyjecezyi łucko-żytomierskiej, dziekan łucki, dr. św. teologii — mianowany Biskupem tytularnym Dulmy i Sufraganem łucko-żytomierskim.

3) Ks. Antoni Baranowski, kanonik katedralny żmudzki i kapłan tejże dyjecezyi, profesor teologii w seminaryjum duchownem, doktor św. teologii — mianowany Biskupem tytularnym w Tempe i Sufraganem żmudzkim.

4) Ks. Henryk Piotr Dołęga Kossowski, proboszcz przy kościele Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Warszawie, rektor akademii duchownej w Warszawie, honorowy kanonik augustowski, doktor św. teologii — mianowany Biskupem tytularnym w Serres i Sufraganem płockim.

5) Ks. Karól Pollner, kapłan archidyjecezyi warszawskiej, prałat archidyjakon kaliski, prezes sądu konsystorskiego, proboszcz przy kościele św. Mikołaja w Kaliszu, magister św. teologii — mianowany Biskupem tytularnym w Troi i Sufraganem kaliskim.

Liczba Biskupów w Królestwie Polskiem pomnożyła się w ten sposób o 3ch nowych dostojników i wynosi obecnie 11. Oto ich nazwiska:

1) Ks. Wincenty Popiel, arcybiskup warszawski.
2) Sufragan jego, ks. Kazimierz Ruszkiewicz.
3) Ksiądz Kacper Borowski, biskup płocki.
4) Sufragan ks. biskup Henryk Piotr Dołęga Kossowski.
5) Ks. Aleks. Bereśniewicz, biskup włocławsko-kaliski.
6) Sufragan ks. biskup Pollner.
7) Ks. Tomasz Kuliński, biskup kielecki.
8) Ks. Józef Wnorowski, biskup lubelski.
9) Ks. Antoni Sotkiewicz, biskup sandomierski.
10) Ks. Piotr Wierzbowski, biskup augustowski.
11) Sufragan ks. Hollak.

W krajach tak zwanych Zabranych, to jest na Litwie i Rusi, liczba nowych dostojników pomnożyła się o 2, wynosi obecnie 6:

12) Ks. Metr. Aleks. Gintowt, arcybiskup mohilewski.
13) Ks. Karól Hryniewiecki, biskup wileński.
14) Ks. Szymon Kozłowski, biskup łucko-żytomierski.
15) Sufragan ks. biskup Cyryl Lubowidzki.
16) Ks. Mieczysław Pallulon, biskup żmudzki.
17) Sufragan ks. biskup Antoni Baranowski.

Oprócz tego jeszcze w granicach caratu (z wyłączeniem kilku części z krajów polskich) znajduje się:

18) Ks. Zottmann, biskup saratowski.
19) Sufragan jego ks. Zerr.

Rocznice Historyczne w Maju.

1. 1576, Koronacyja Stefana Batorego i Anny Jagiellonki.
2. 1068, Bolesław Śmiały zdobywa Kijów.
3. 1454, Prusy zaprzysięgają wierność.
1791, Ogłoszenie Konstytucyi Trzeciego Maja.
1815, Ogłoszenie Królestwa Polskiego Kongresowego.
4. 1505, Sejm wielki w Radomiu zatwierdza Statut króla Aleksandra.
5. 1791, Król i Sejm zaprzysięgają Konstytucyją 3go Maja.
6. 1687, Traktat Grzymałtowski.
7. 1768, Ustanowienie orderu świętego Stanisława.
1787, Zjazd carowej Katarzyny z królem Poniatowskim w Kaniowie.

Najnowsze wiadomości.

EUROPA.

Ziemie Polskie.

W Krakowie pojawiają się także dynamityści. Dnia 22go b. m. rzucono bombę do budynku sądowego w czasie posiedzenia urzędników policyjnych. Sprawcę tego nieudanego zamachu schwytano i znaleziono przy nim nabity rewolwer. Nazywa się on Melanciewicz, pochodzi z Warszawy i liczy lat 37.

Niemcy.

Berlin. W sprawie dalszego utrzymania stanu wyjątkowego na socyjalistów chce poseł Windhorst wnieść o złagodzenie § 9go, a zarazem o obostrzenie praw karnych i prasowych, przez co najskuteczniej zamiary socyjalistyczne się ubezwładnią.

— Niemieckie lejarnie żelaza, nawet i sławna fabryka Kruppa, oznajmiły swoim robotnikom, że praca tak się zmniejsza, iż na pewien przeciąg czasu będą musieli stanąć.

— Niektóre pisma donoszą, że do przygotowań wojennych po stronie niemieckiej zaliczyć można także nowe urządzenia na większych dworcach kolei żelaznej w Prusiech Wschoddich i Zachodnich do gotowania jadła dla wojska. I tak na dworcu starogardzkim ustawiono 14 ogromnych kotłów żelaznych, w których przy ogrzewaniu parą będzie można co dwie godziny ugotować jadło dla 2000 żołnierza.

W Gocie spalono znów na popiół zwłoki pewnej zmarłej Amerykanki na jej własne życzenie. Od czasu zbudowania pieca do palenia ciał zmarłych spalono dotąd w Gocie 163 ciała.

Austryja.

Wiedeń. Hugo Schenka i Karóla Szlosarka, sławnych morderców kilku niewiast, z któremi pod pozorem pojęcia ich za żony poznawali się, a potem okradali i ze świata gładzili, powieszono na podwórzu sądowem dnia 22go Kwietnia.

— Aresztowano tutaj drukarza Grossa, przy którym znaleziono bardzo wiele fałszywych kuponów rosyjskich od listów zastawnych na rozmaite instytucyje rosyjskie, a mianowicie rólnicze. Ze śledztwa wykryło się, że kupony te kazało drukować dwóch Moskali, których też aresztowano w ich pomieszkaniu przy ulicy Prater. Znaleziono u nich znaczną ilość rubli papierowych. Nazwisk ich nie podają jeszcze, bo niezawodnie do prawdziwych się nie przyznali.

— Na wystawie tutejszej znajduje się dwóchletnia klacz kasztanowata z zajęczym łbem.

Francyja.

Z Paryża dochodzą wieści o zbliżającem się nowem bezrobociu w północnych kopalniach węgla. Trzy tysiące zebranych węglarzy w Demain uchwaliło zawiadomić o tem rząd i wezwać go do pomocy.

— Aresztowano tutaj dwóch austryjackich anarchistów na pewnem zgromadzeniu, na którem zebranych zachęcali do śpiesznej rewolucyi i do zbierania składek na zakupno dynamitu. Ptaszków tych wydalono już za granicę. Jest to nie pierwszy raz, że we Francyi chwytają Niemców podburzających lud do rewolucyi. Czyżby nasłańcy ci mieli pracować na rękę sojuszem związanych mocarstw i dać im przez to powód do napadnięcia i rozkradzenia Francyi? Toć przecież Bismark po upokorzeniu i wydarciu Francyi 5 miliardów żałował bardzo i powiedział, że lepiej byłoby, gdyby wtenczas Francyją był rozebrał, bo zrabowaniem nie osłabił jej wcale.

— W sprawie egipskiej będzie musiała Francyja wystąpić przeciw planom Anglii o uregulowanie długów i wypłatę procentów, i wziąść sama na siebie poręczenie takowych, albowiem gdyby tę sprawę pozostawiono Anglii do załatwienia, to Anglia gotowa Egipt zabrać.

— W Tonkinie powodzi się Francuzom pomyślniej, niż Anglii w Sudanie. Widać ztąd, że z Chińczykami łatwiejsza sprawa, albo też Francuz jest lepszym żołnierzem, niż Anglik. Francuzi obsadzają już miasto Taingiem, a poseł Paternotre naciera Chińczyków o to, żeby przystanie anamickie były otwarte dla wolnego handlu.

Włochy.

Rzym. Jak gazeta „Fanfulla“ pisze, to Włochy pierwsze chcą dążyć na pomoc Egiptowi przeciw Arabom. Ganią one to Anglii, że tak ozięble traktuje Egipt i zamieszkałych tamże Europejczyków. Włochy są gotowe wysłać 25 tysięcy wojska na odsiecz Gordonowi w Kartum i miastu Berber, a na wypędzenie Arabów w stepy Afryki.

— Hrabina Grannelli, Amerykanka, przeszła na łono Kościoła katolickiego. Świadkami chrzestnemi byli księżna Mossimo i Viecovre. Aktu tego dopełnił ks. kardynał Howard.

— Papież zamierza zwołać konsystorz z końcem Czerwca, na którym nastąpi nominacyja 11stu kardynałów, pomiędzy którymi będzie też pewnie biskup baltimorski ks. Gibbons.

— Na wyspę Maltę przywieziono 200 pudeł z dynamitem. Konsul włoski zezwalał na wyładowanie i przechowanie takowego w składach rządowych, ale gubernator oparł się temu i rozkazał okrętowi opuścić brzegi Malty.

Hiszpania.

Madryt. Aresztowanych i o rewolucyjne zachcianki podejrzanych oficerów, jenerała Farrar, Hidalgo i kilku niższej rangi uwolniono od zarzutu i puszczono ich na wolność.

Wielka Brytania.

Londyn. W zachodnich powiatach Anglii dało się czuć dnia 22go Kwietnia wielkie trzęsienie ziemi. W wielu miejcowościach porozwalały się wieże kościołów, kominy domów, dachy, okna w budynkach popękały i ludzie zostali znacznie uszkodzeni. W Colchester, powiecie Essex, obliczają szkodę ztąd powstałą na 50,000 dol.

— W hutach żelaznych północnej Anglii chcieli chlebodawcy zniżyć płacę o 10 procent, lecz sąd polubowy, któremu ta sprawa oddaną została do załatwienia, zniżył tylko takową o dwa i pół procent.

— Prof. Maspero doniósł z Egiptu rządowi angielskiemu, że Ek-Mihn, pomiędzy Assuit a dawnemi Tebami, znaleziono wielkie cmentarzysko, pochodzące niezawodnie z czasów ptolemeuszowskich. Odkryto już 4 katakumby (podziemne grobowce), w których znajduje się 120 mumii (balsamowanych ciał ludzkich). Takich katakumb ma się tam znajdować około 100, które mogą zawierać w sobie do 6000 mumii.

W Dublinie znaleziono wiele nabojów dynamitowych w gmachu „Four Courtis“, gdzie się kilka procesów toczyło. Prawdopodobnie chciano gmach ten wysadzić w powietrze, gdyż sędziowie i przysięgli odebrali poprzednio listy zagrażające. Okoliczność ta przestraszyła całe miasto.

— W Fenix Parku, w pobliżu miejsca gdzie zamordowano lorda Cavendish i podsekretarza Burke, znaleziono pismo zapewniające, że „Niezwyciężeni“ są w istocie nie do pokonania. Od lasku Beggar aż do Fenix Parku porozwieszane były naboje karabinowe z zielonemi wstążeczkami, a nad wybrzeżem i po skrzynkach do listów porozrzucano czerwonym atramentem pisane karteczki, na których stały te słowa: „Mścić się nie przestaniemy!“

Rosyja.

Petersburg. W Kronsztacie aresztowano i osadzono we fortecy oficerów marynarki: Rachmanowa, Dobrodworskiego i Postenikowa o to, że należeli podobno do partyi rewolucyjnej. Aresztowanie to wywarło wielkie wrażenie na mieszkańcach.

W Saratowie aresztowano podejrzanych o to samo kilku wyższych urzędników cywilnych i osadzono wszystkich we fortecy petropawłowskiej.

Egipt.

Z Kairo donoszą, że miasta Berber i Kartum znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie, osaczone są prawie w koło powstańcami arabskiemi i jenerał Gordon opuszczony przez Anglią może nie tylko ze swoją armią uledz, ale i życiem przypłacić. Rada wojenna, której przytomnymi byli minister prezydent Nubar pasza i Evelin Wood, postanowiła wezwać Anglią, ażeby na odsiecz Berberowi wysłać mięszaną ekspedycyją wojskową z angielskich i egipskich żołnierzy, ale nim do tego przyjdzie, może już będzie za późno.

Lud w Anglii nagli rząd do tego, ażeby Gordona nie opuszczał. Sir Edward Watkin, członek parlamentu, ofiarował 1000 funtów szterlingów na jego wyzwolenie i radzi zbierać składki na ten sam cel w nadziei, że w kilku godzinach 200,000 funtów szterlingów będzie zebranych.

Jenerał Wood zrobił wniosek, ażeby wysłać 1000 ochotników, dla których oficerowie już się zgłaszają, ale rząd jakoś leniwo się do tego bierze.

AMERYKA.

Milwaukee. W Niedzielę, dnia 4go Maja odbędzie się w kościele św. Jacka poświęcenie chorągwi Tow. Najsł. Serca Jezusowego. Na uroczystość tę zaproszone są wszystkie inne Towarzystwa Polskie z Milwaukee i spodziewać się należy, że udziału swego nie tylko że nie odmówią, lecz przeciwnie, łącznem wystąpieniem swojem przyczynią się do uświetnienia tej katolicko-polskiej uroczystości. Niech innonarodowcy widzą, że Kościół i Polska jeszcze żyje i żyć będzie na wieki.

— Przed trzema tygodniami bawiło się trzech chłopczyków na ulicy Clinton. Do nich zbliżyła się jakaś przyzwoicie ubrana niewiasta i zapytała się najpiękniejszego z nich 13sto-letniego blondynka, czyby on chciał iść z nią, przyobiecując mu, że go będzie pięknie ubierać, dobrze karmić i co tydzień matkę jego z nim odwiedzi. Chłopczykowi obiecanki te się podobały, bo w domu u matki, która jest biedną wdową i ma aż sześć dzieci do żywienia, rozkoszy nie doznał, i przystał na wszystko. Pani ta udała się z nim do jego matki, która właśnie praniem zatrudnioną była, a po oświadczeniu matce tego samego co chłopcu i zezwoleniu jej na wszystko oddaliła się dość prędko z chłopczykiem i do tego czasu ani razu nie pokazała się z nim u jego matki. Nieszczęśliwa wdowa, nazwiskiem Richter, mieszkająca przy Clinton ulicy pod nrem 124tym, nie spytawszy się nawet o nazwisko tej wspaniałomyślnej opiekunki, nie może się teraz utulić z żalu nad stratą dziecka, a policyja nie może wyśledzić jej pobytu.

— We fabryce tabaki Leidersdorfa spadł w Piątek 16sto-letni Stanisław Michalski, mieszkający przy Greenbush ulicy pod nrem 764tym, z wysokości trzech piętr w elewatorze, złamał nogę, odniósł różne inne wewnętrzne uszkodzenia i dziś spoczywa pod ziemią.

— Wysokość opłaty od wyszynku jeszcze nie jest ustanowiona dla Milwaukee. Major miasta nie śpieszy się z tem wcale, chce on wpierw wyzyskać opinią publiczną, a ta jest jak najrozmaitsza. Radni miasta byliby większością głosów za opłatą 200 dolarów rocznie, jako dawniej ustanowioną najwyższą opłatą, ale ta, chociaż była rozbieraną, jednakowoż upadła, i nic też zresztą nie sprzeciwia się niższej opłacie. To też prokurator Luscombee na rezolucyją rajców miasta odpowiedział, że można pewną opłatę na wyszynk każdego czasu nałożyć, ale opłata ta musi pozostać pomiędzy najniższą i najwyższą dawniej już ustanowioną opłatą. Na wyszynk piwa wynosiła takowa dotąd 75 dolarów, a na sprzedaż hurtowną spirytuozów 50 dol. rocznie, i pewnie też przy starem pozostanie, bo ludzie już i tak narzekają na bardzo ciężkie czasy.

— Hydra niezgody podnosi znów głowę w starej parafii południowej. Ród jaszczurcy zaczyna siać kąkol pomiędzy czyste ziarno i już mu się udało pozyskać kilku na swoję stronę, których po manowcach wodzi, ale z zasiewu tego żniwa nie będzie. Ludzie zdrowych zasad wytrwają z pewnością przy tem co słuszne i sprawiedliwe, i potrafią gardzić tymi, którzy już nie od dzisiaj spokój pomiędzy Polakami starają się koniecznie zakłócać.

A to dla czego?

Oto jedynie dla tego, że jako pasożyty chcieliby stać na czele i dobro całego ogółu tylko dla siebie wyzyskiwać, jak to dawniej już robili. Oby uwaga ta stała się dobrą nauką dla wszystkich dobrze myślących i nie dali się uwieść na pokuszenie.

— Od Nowego Roku zaszedł już szósty przypadek śmierci na kolei Chicago, Milwauke & St. Paul.

Chicago. Gazeta „Times“ donosi, że z 12stu państw, które już delegatów na konwencyją republikańską wybrali, 146 głosów jest za Arthurem, 82 za Blainem, a 47 za Loganem; reszta zaś każe się spodziewać 144 za Arthurem, 214 za Blainem, a 42 za Edmundsem.

Nowy Jork. Największą liczbę przybyszów z Europy, jaką dotąd w jednym dniu zapisano, zaznacza dzień 20go Kwietnia r. b. Dziewięciu parowcami przybyło tamdotąd 4477 osób. Emigranci ci przedstawiali wszystkie prawie narody europejskie, od Włoch aż do Skandynawii, od Rosyi aż do zachodnich krańców Oceanu atlantyckiego, a owo najpierwsze przytulisko „Castle Garden“, gdzie ich zapisywano, przedstawiał istną wieżą Babel.

W Louisville Ky. zatruło się kilka osób przez zjedzenie placka od cukiernika Longmiller. Dziecko G. Grossa już umarło. Placek ten był zatruty arszenikiem, ale jak się to stało, dotąd nie wiadoma.

Korespondencyje.

Nowy York.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

Bracia!

Niepodobno mi jest niepodzielić się z wami słodyczą, jaka napełniła duszę moją, w dzień Pański, w dzień największej uroczystości dla nas Chrześcian. Jasne niebo dnia tego, już wiele uroku uroczystości przyczyniło, skupienie się wiernych jak na Rezurekcyą tak i na Sumę, przepełniając nasz skromny kościołek, dowiodło iż wiara ojców naszych nie wygasła jeszcze w piersiach polskich, lecz wrze tą iskrą nieśmiertelną i z pokolenia w pokolenie przelewać się nie przestanie. Solenność nabożeństwa, i czułe duchowo patryotyczne przemówienie z kazalnicy naszego Pasterza, przypomniało nam chwilę, w której na ojczystej ziemi pod ojczystym niebem, chwaliliśmy Pana nad Pany wielbiąc Wszechmocność Jego. Największy urok, największe wrażenie wywarło na obecnych, gdy zwróciwszy swe oczy na galeryę świątyni, ujrzeli zapełnioną braćmi swemi, a pomiędzy nimi matki z niemowlętami u piersi, którzy dopiero ztargawszy kajdany trzech Europejskich tyranów, przybyli szukając wolności i swobody w tym tu wolnym kraju. O Bracia, widok ten prawdziwie był dostatecznym aby najzakamienialsze skruszył serca, bo ile nieszczęścia z twarzy ich widzieć było można, — oto przybyli do Ameryki aby wolność uzyskać, i cóż ich spotkało! postradali w podróży na zbogacenie nieuczciwych cały swój majątek, nieraz pracę jeszcze ojców swoich, czekają od tygodnia do tygodnia w wałach Castle Garden, zmiłowania Bożego, mając ławy za posłanie, ławy za okrycie, a za strawę ufność w wiarę ojców swoich — że kogo Bóg stworzył, tego głodem nie umorzył, oto powtarzam, ci ludzie wystawieni na pogardę i pośmiewisko, nieraz nawet swoich własnych braci, którzy ich nie inaczej jak greenhornami zowią — stawili się wszyscy (w liczbie około 80) ze wschodem słońca, aby powitać Baranka Wielkanocnego. Zająwszy galeryę, w swym skromnym krajowym stroju, byli na wzór nam, w czarnych sukmanach, gorliwością swej modlitwy i pokorą swej duszy..

O jak wielka radość zabłysła w ich twarzach, gdy usłyszeli iż dla nich za staraniem czcigodnego naszego pasterza i kilku godnych obywateli, przysposobiono święcone jaje i suty obiad przed kościołem. Zdaje mi się iż czyn tak szlachetny, po raz pierwszy w Nowym Yorku dokonanym został. — O szlachetny pasterzu dusz naszych, o czcigodny kapłanie i wy bracia, którzyście się przyczynili do uświetnienia Uroczystości Pańskiej, należy się Wam uznanie ogółu i serdeczne podziękowania, które ja pierwszy spieszę Wam złożyć, nie wątpiąc iż inni to samo uczynią.

Z szacunkiem

jeden z obecnych.

New York 15 Kwietnia 84 r.

Jak miło notować fakta naszej dorobkowej pracy na polu naukowem, sztuki i wynalazków, która doznała uznanie i oklaski u obcych. Pan Kapitan Krakusów Antoni Wiśniewski, niegdyś pracownik w laboratoryach hemicznych; dziś jeszcze choć cichy, nieznany światu naukowemu, lecz zapewne wkrótce nazwisko jego będzie wyryte złotemi głoskami, za wynalazek maski chroniącej organizm robotnika od wyziewów trujących kwasów, które się wydzielają w laboratoryach hemicznych, kopalniach węgla i. t. d. A zarazem maska ta może być zastósowaną dla strażaków ogniowych od poparzenia. Wynalazek p. Antoniego Wiśniewskiego wkrótce wejdzie w użycie, bo już uzyskał patent, a o ile sądzić można z opinii znawców jest wielkiej wagi.

Tłumy zaś chciwych obcych wyzyskiwaczy starają się o nabycie patentu od niego, ale p. A. Wiśniewski nosi się z myślą założenia na własną rękę fabryki, do wyrabiania wyżej wzmiankowanych masek. Szczęść Boże Polskiemu wynalazkowi i przedsiębiorcy.

Jastrzębiec.

Manitowoc Wis. 21 Kwietnia 84 r.

Z przyjemnością dzielę się z czytelnikami Zgody radosną nowiną, że parafia nasza polska po dość długich oczekiwaniach i staraniach dostała nareszcie własnego duszpasterza w osobie W. X. Juljana Dutkiewicza, którego na tydzień przed Wielkanocą Najprzewielebniejszy J. W. Arcybiskup M. Heiss z Milwaukee przesłał.

Pomimo, że parafia nasza składa się blizko z 200 familij, mając własny kościół, szkołę i plebanią, to jednakowoż do tej pory nieutrzymywaliśmy kapłana własnym kosztem tylko wspólnie z parafią Nordtheimską, która 7 mil od nas jest oddalona, a przy której prawie ciągle kapłan zamieszkiwał.

Zważywszy już na samą odległość to już dawno parafia nasza czuła potrzebę mieć własnego duszpasterza. To też nie dziw, że parafia która przeszło 12 lat exystuje, naraz odżyła, że tak powiem zmartwychwstała gdy się dowiedziała telegrafem, a tymczasem gdy ujrzała pomiędzy sobą czci i szacunku godnego kapłana, jakim jest W. X. J. Dutkiewicz, jako swego pasterza. Zaledwie tenże stanął w plebanji obstąpiliśmy go jako owieczki dawno opuszczone i zaniedbane z twarzami wesołemi witając radośnie jako własnego ojca i dobrodzieja. Nie będę się tu o zaletach Jego jako Kapłana i patryoty polskiego rozpisywał, gdyż zanadto jest znany z miejsc, w których już przebywał. To niech mi tylko nadmienić będzie wolno, iż parafia nasza, nieubliżając innym tu byłym pracownikom winnicy Pańskiej, tuszy sobie w sercu iż takiego kapłana jeszcze nie miała. Witamy Go zatem głosem publicznym: Czcigodny kapłanie! — Bądź z nami — bądź naszym przewodnikiem jak najdłużej, aż do śmierci. Zasilaj nas Twemi radami, których jako posłuszne dzieci słuchać będziemy. Okazujemy Ci to widocznie gdy nas Twemi słowami z kazalnicy zasilasz, gdyż niejedna łza z ócz naszych wytryska. Słowa Twoje pozyskają niebodaj i tych, co od parafii naszej czasu swego odpadli. Co daj Boże! Wkońcu na publiczne podziękowanie zasługuje nasz obywatel A. Kadow, jako i prowizorowie parafii naszej, którzy większością głosów na ten rok potwierdzeni zostali, a nazwiska ich są: Michał Kowalewski prezyden, Jan Ziarnik sekretarz i August Strzyżewski kasyer, bo oni to dużo starań łożyli o pozyskanie własnego kapłana. Oby tylko Bóg Najwyższy dozwolił Zgodzie pomiędzy nami nadal i na zawsze pomieszkać, a cieszyć się będziemy z nabytku jaki nam Opatrzność Boska zesłała.

Pozdrowienie braterskie całej Polonji.

W. Nowicki.

Zamach na Cenzora Z. N. Pol.

Głos z kraju.

Szanowna Redakcyo!

List p. G. Klupp z dnia 5 Marca r. b. w Nro 12 Przyjaciela Ludu, rozstrzyga stanowczo i zamyka zwycięzko wszelki dalszy spór w sprawie do której się odnosi. Otóż zaraz na wstępie p. Klupp gani polemikę co znaczy, że czuje dobrze, iż to co robi jest podłością, ale się i na nią zgadza, byle mieć niejakieś zadowolenie, że mu może ktoś przecie uwierzy, a on się przez to z błota wyratuje, tak chociaż tylko od biedy. Mówi on że to korzyści nie przynosi, a więc nie robi on tu podłości dla korzyści ale korzyść dla podłości, co na jedno wychodzi, gdyż podłością broni się od biedy umysłowej. Widać z tąd że jego sumienie jako i rozum podobne są do fałszywej monety. Nie będę nurzyć czytelników streszczaniem długiej frazeologji, zawierającej romaite błache wywody dla których wystąpił z morderczym sztyletem, (a przecież prawda miecza nie potrzebuje dla obrony swojej) bo wszystkie oparte na domysłach i ustrojone swoją brudną fantazyą, w duchu stronniczym, w którym widać wielkie zacietrzewienie. Z tąd też krytyce nie trudno wykryć fałsze, bo się opierają już nie na moralnem przekonaniu ale na świadku jednym, którego zeznania nikt uniewinnić nie może, a tym świadkiem jest on sam, Klupp, bo mówi bowiem wyraźnie że p. Cenzor użył wszelkich godziwych sposobów przeciw mnie. Ten jeden argument wystarcza do zbicia wszystkich razem przeciwnych, bo tym argumentem jest świadectwo jego własne, przyznające własność p. Cenzorowi, czem przyznaje się sam do winy swojej, tylko że się w piersi uderzyć nie chce, bo by miłość jego własna nie zniosła tej słuszności i niedozwala mu żałować tego niesumiennego, ohydnego postępku jakiego się dopuścił. Chociaż zaraz w drugim ustępie potwierdza jeszcze mocniej p. Klupp, mówiąc: że kosztem uczciwości i wszelkiego poczucia szlachetnego pragną go zrujnować, nie wytyka on tu palcem kto? a więc wszyscy, bo liczba mnoga. Rozpoczął walkę z jedną osobą, w połowie swej rozprawy odkrywa wiele akończy na całym Z. N. P. mianując to tak haniebnie „Szajką“ o! zgrozo!!

Dalej zarzuca p. Cenzorowi, że działał potajemnie w celu kolonizacyi ale zapomina się i mówi, że w Nr. 48 Zgody, zwołując sejm pisze wyraźnie p. Cenzor o kolonii polskiej, a jeszcze niżej dodaje, że jedynie w tym celu zwołuje sejm, a więc nie tajemnie ale publicznie i odważnie czynił p. Cenzor to co czuł koniecznem, a co leży w celach związkowych i jest konstytucyą objęte, a my wiemy, że będzie dobrem, bośmy wnosili o to, bo już czas! Widać tu dwie siły, które na przeciwległych krańcach stoją tej kalumnii. Pan Klupp sam mówi że śpiegował, podejrzywał to oddawna, a więc skrycie pocichu z zawęgła, a teraz wystąpił odważnie i złośliwą ręką zrobił to, co czuł być sromotnem, wystawiając się na wstyd i hańbę. Rzeczywiście wielkiej potrzeba odwagi do takiej bezczelności. Dalej mówi Klupp, że od najdawniejszych czasów odzwierciadlają się w pismach brudy p. Cenzora i on wiedząc o tem od tak dawna, pozwolił aby się jego dusza wzdrygała (jak mówi) na cudze występki, a na swoje ani razu. Dziwna dusza! I teraz dopiero odkrywa to, co już w zwierciadle się samo odbiło.

Dalej mówi, że to właśnie głównym powodem było (ten ból duszy) do odkrycia tych brudów, na które czekamy bo jeszcze nic nie odkrył, a zarzucanych mu nie odparł i pozostawia tak jak je wszyscy znają. Poniżej dodaje, że byłoby utonęło w niepamięci, gdyby nie kolonizacya, więc główny powód zbił podrzęd-

---

WSPOMNIENIA
MOJEGO OJCA.

Żołnierza Dziewiątego Pułku Ks. Warszawskiego.
Zebrane według ustnego Opowiadania powtórnie
przez
Ks. J. Dalekiego

Branka.

Była to jesień — roku nie pamiętam) — noc ciemna, wicher szumiał, gdy nagle otwierają się drzwi i słyszę głos: "Jędrzeju, wstawaj i chódź!" — Dokąd? O północy? — Wtem chwyta mnie trzech mężczyzn. Wstaje więc czemprędzej, wychodzę na dwór i widzę, iż sołtys z Dłoni), włódarz i ojczym mój — Panie świeć na duszą jego — stoją tuż przy mnie i za sobą iść każą. Strach mnie wziął, bo nie mógłem się domyśleć, co się zemną dziać będzie. Im dalej idę, tym mi serce bardziej poczyna tętnić. "W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego," żegnam się wreszcie, idąc przez wieś Rogożewo, bo w tej wsi pod Jutrosinem służyłem, i odmawiam sobie po cichu a pobożnie "Kto się w Opiekę," "Pod Twoję obronę" i pacierz i com tylko na pamięć umiał.

Wtem wprowadzają mnie do karczmy. Wchodzę, patrzę, a tu siedzi za stołem znajomy mój Gieldek, parobek jak drąg, i płacze. Śmiech mnie porwał na widok tego zucha płaczącego.

— Cóż ty płaczesz? zapytałem go z wielkim zawieniem i na wpół ze śmiechem.

— O! płaczę i ubolewam sobie, bo nie wiem, czy jeszcze kiedy przed śmiercią zobaczę swojich, bo mnie biorą do wojska i mam iść na jakąś wielką wojnę.

Tu poznałem co się zemną dzieje. Smutno mi się zrobiło w duszy, ale wnet zawołam.

— To będziemy bili; bo nam to Pan Bóg nie dał siły? Za chwil kilka ruszyliśmy w drogę mimo ciemnej nocy. Ojczym mój, sołtys i włódarz jechali konno z boków, a my zabrani szliśmy w środku między nimi.

Gdyśmy już byli spory kawałek drogi za wsią, szepnąłem do ucha Gieldkowi:

— Zrzućmy ich z koni, a sami dosiadźmy koni i uciekajmy. Ale że mnie się nie godzi ojczyma zrzucać, ty go więc zrzuć, a ja włódarza; a sołtys stary nas nie dogoni.

Zrobiliśmy tak. Nuż więc zaczęliśmy uciekać aż ziemia święta pod nogami nam stękała. Powstał za nami krzyk, wołanie, aleśmy się w mgnieniu oka tak daleko posunęli, że przy wichrze nocnym nic już nie było słychać.

Napróżno nasza ucieczka, mówiliśmy sobie jednak; prędzej czy później chwycą nas i wezmą. Stańmy więc, czekajmy, niech się dzieje wola Boża nad nami. Będzie Bóg chciał, to zginiemy na wojnie; prośmy Go tylko, abyśmy bez księdza i bez spowiedzi świętej nie zginęli.

Zaczekaliśmy za naszymi przywodzcami, a gdy nas dobiegli, pozwoliliśmy im wsiąść znowu na konie, i tak nas wprowadzili do Dłoni. Przenocowaliśmy tu w mielcuchu. Gdy zaświtało, pobiegłem czemprędzej pożegnać się z matką i prosić ją o błogosławieństwo ostatnie, bo mi się tak ciągle zdawało, że już na śmierć idę. Nie mogło się od żalu utulić kochane matczysko; przeżegnała mię święconą wodą, uściskała i zaczęła płakać nademną, mówiąc:

— Idź z Bogiem, dziecko; już cię pewno na ziemi nie ujrzę, ale gdziekolwiek będziesz, pamiętaj o Bogu, a dobrze ci będzie. Z rodzeństwem pożegnać mi się nie pozwolono.

Tymczasem nasprowadzano nocy ubiegłej i nad ranem jeszcze wielu innnych z rozmaitych stron, zamknięto w owym mielcuchu przez dzień, a gdy noc nadeszła, odprowadzono nas do Rawicza.

Wojna z Prusami i Moskwą.

W Rawiczu zebrano nas około stu chłopa i oddano pod komendę kapitana Żychlinskiego, dziedzica dóbr Zaborowa. Stary to był Polak, siwy jak gołąbek, ale ostry jak na żołnierza przystoji. Śmiesznać to była ta kompanija nasza Rawicka, bo to jeden był tak ubrany, drugi inaczej; ten miał buty a ów boso, jeden miał czapkę siwą z wstążkami, inny wykrawankę; ale porządek był dobry. Wyćwiciwszy się nieco w Rawiczu przez niespełna sześć tygodni w maszerowaniu, nabijaniu i strzelaniu, poszliśmy do Poznania, gdzie nas odebrali Francuzi.

Nigdy nie zapomnę zdarzenia, jakie się stało w moich oczach zaraz pierwszego wieczora w Poznaniu. Dano mnie na kwaterę z dwoma Francuzami. Jeden z nich okrutnie się czegoś gniewał, ale nie wiem czego, bo wtenczas nic jeszcze po francuzku nie rozumiałem. W złości porwał chleb i rzucił na krzyż Pana Jezusa, stojący na stole. Dreszcz mnie przeszedł na widok takiej bezbożności, poszedł natychmiast ze skargą do starszych, i jeszcze tego wieczora wykwaterowano obydwóch Francuzów.

Ale i Bóg skarał tego bezbożnika, bo na własne oczy widziałem, jak pod Tczewem pierwsza kula nieprzyjacielska jego na miejscu zabiła.

Dwa dni po przybyciu do Poznania dali nam ostre ładunki, ubrali jak mogli i wykomenderowali do transportowania zabranych pruskich i rosyjskich żołnierzy do Berlina, gdzie już byli Francuzi. Było nas pięćdziesiąt piechoty woltyżerów i pięćdziesiąt konnicy, szwoleżerami zwanej, a jeńców było około trzystu chłopa bez broni i kija. Ja we własnych butach szedłem aż do Berlina. Prowadziliśmy ich na Bytyń, Pniewy, Międzyrzecz i Cielęcko. Za Cielęckiem zabiegli nam drogę Prusacy, którzy jeszcze w Kistrzynie się bronili. Przepałkowski, na którego pogrzebie byłem w Poznaniu, a który wówczas jeszcze jako porucznik komenderował nami, odegnał konnicą naszą zabiegających nam drogę. My piechota tymczasem oparliśmy broń o ziemię i stojemy, czekając, aż nasza konnica wróci. Nagle zaczynają nasi jeńcy rznąć sobie kije grube w lesie, przez któryśmy właśnie przechodzili.

Niewiedzieliśmy co to znaczy, bośmy jeszcze wszyscy byli głupi. Na szczęście przybywa Przepałkowski i woła:

— Dzieci, bo to nie ma krwi we was?

Dopierośmy poznali, na co miały być te kije; jak zaczniemy strzelać do nich, to jak muchy padali. Ale że złożyli kije i prosili o pardon, daliśmy im pokój; wszelako o głodzie i chłodzie prowadziliśmy ich odtąd na Frankfurt nad Odrą do Berlina, gdzieśmy ich Francuzom oddali.

Z Berlina wróciliśmy do Poznania, a stąd wkrótce ruszyliśmy pod Grudziądz. Tu z fortecy wypadli Prusacy i zmusili nas do odwrotu, bo jeszcze było mało i świeżego po większej części żołnierza, a nawet nie mieliśmy jeszcze ładownic, tylko kieszonki na piersiach przy mundurze do ładunków. Trzy mile cofaliśmy się napowrót ku Poznaniowi. Przybyło nam jednak dużo Polaków i Francuzów na pomoc, zaczęliśmy więc na nowo prażyć ogniem nieprzyjaciela, i to tak, że zmiatał, aż się błoto za nim kurzyło.

Potem ruszyliśmy pod Tczewo. Kemenderował nami jenerał Dąbrowski, co przyszedł był z Włoch. Syn jego był pod nim pułkownikiem, czy podpułkownikiem, dobrze już nie pamiętam. Kapitanem naszym był Jasielski, rodem z Borku, który z nami odtąd był ciągle, aż zginął jako podpułkownik w Hiszpanii, w bitwie pod Rondo. Nasz batalion składał się z ośmiu kompaniji, to jest z pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej i piątej kompaniji fizylierów, jednej kompaniji grenadyjerów i z kompaniji woltyżerów, czyli strzelców, do których ja należałem. Ubiór nasz stanowił: granatowy mundur z białemi wyłogami i guzikami, z kołnierzem czerwonym; czapka czworograniasta stojąca, granatowa z sznurami białemi i kokardą polską na przodzie: spodnie granatowe z wypustkami zielonemi i kamasze.

W Tczewie Prusacy tęgo się bronili, aleśmy ich jednak zmogli. Ja pierwszy raz wtenczas szedłem w bój porządny. Nogi podemną zadrżały, duszy nie czułem prawie w ciele, gdy nam strzelcom dano znak do tyralerki. Ale ledwom raz wystrzelił i zobaczył, że kulki świstają, a żadna mnie nie trafia, pomyślałem sobie: „chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi,” proch mnie obszedł, strach minął i odtąd nie bałem się już nigdy, gdyśmy bitwę zaczynali. Jeszcze wieczór nie nadszedł, a już Prusacy co żywo uciekali ku Gdańsku, a na Wiśle pod Tczewem widać było pływające kapelusze stósowane i warkocze. Bośmy ich też wtenczas nie mało położyli trupem i nie mało nagnali do rzeki; ale i naszych też dużo zginęło. Sam nasz jenerał Dąbrowski został rannym w nogę, a syn jego w rękę.

Z pod Tczewa pędziliśmy nieprzyjaciela przed sobą, aż się zamknął w Gdańsku. Tuśmy stanęli obozem i przez dwanaście niedziel podkopywaliśmy cię coraz bliżej pod miasto. Nieprzyjaciele głównie nam szkodzili z samego miasta i z cytadel, które były na Biskupskiej górze, na gradowej górze i przy ujściu Wisły. Staraliśmy się odebrać im którą z tych warowni. My Polacy mieliśmy obóz i szańce naprzeciw Biskupiej góry. Nie mogąc odebrać żadnej cytadeli, chcieliśmy nieprzyjacielowi niedopuścić żywności. A że żywności najwięcej odbierał od strony morza, więc postanowili starsi nasi odebrać mu wyspę, na której samych tylko widziałem Moskali. Przed wieczorem więc dnia jednego wywołano nas przed obóz i zapytano, ktoby chciał iść na ochotnika. Nie wiedzieliśmy dokąd pójdziemy: myśleliśmy że gdzie na wieś się pokrzepimy, bo nas pod Gdańskim biednie żywiono.

(Dalszy ciąg nastąpi)

nym. I to nazywa rachunkiem sumienia? Pytam się ciebie gorliwy kaznodziejo! z kąd masz prawo do robienia rachunku z czyim sumieniem. Przeczytaj więc ten rachunek sumienia przed lustrem i popatrz się na siebie, a musisz uczynić 3 kondycye: I. żal za grzechy, II. mocne przedsięwzięcie więcej tego nie czynić, III. zadosyć uczynienie, t. j. koniecznie musisz przeprosić tego kogoś obraził, i wrócić sławę ludziom, których usiłowałeś skrzywdzić, a za którymi świadczy nieskazitelność ich charakterów. Musisz to uczynić! bo biada ci! Dalej pisze p. Klupp, że chce p. Cenzora przedstawić publiczności. Przecież to jest Ewangelją fakcyi narodowej, bo przecież naród wybrał p. Cenzora, dając na niego głosy swe, a głos ludu to głos Boga. Wybranym on został na przewodnika narodowi, a tenże przecież ma nieco doświadczenia, patryotyzmu i znajomości mowy przynajmniej więcej jak jeden Klupp. Jego zasady są własnością wszystkich ludzi inteligentnych, chcących się wznieść wyżej nad poziom, na czem właśnie opieramy nasze nadzieje. Tem duchem są nacechowane postępki p. Cenzora, we wszystkich gałęziach służby publicznej noszą charakter praktyczny, odpowiadający potrzebom i wymaganiom koniecznym obecnej chwili, dla lepszej chwili narodowości naszej, którą skubią aż do krwi nietylko tyrani i despoci, zdrajcy i szpiegi, ale nawet liche i podłe agenciska, których po imieniu wywoływać należy, ich zbrodnie wytknąć palcem, jak to uczynił W.X. Horbaczewski z Wilna Minn. Przecież lepiej uwzględniać zażalenia takich ludzi znanych z prawości, i takich też postawić na czele zdrowych społeczeństw, a te poważać i bronić od zakału, aniżeli się kalać w brudach z brudnymi, z najniższego gminu, i ze zemsty za słuszne uwagi chcą walczyć przeciw prawdzie, przeciw doświadczeniu, wierze i rozsądkowi ludzkiemu. Czas, wielki czas wyleczyć nasz ogół z tych słabości, który przez styczność z zarażonymi, przebiegłymi subjektami popada w znikomość przez tych, co siłą się na pokonanie potęg, jako te kluby opozycyjne, co krzyczą, wyzywają, a w końcu opłacają nikczemnych, kupują sumienia, poją ludzi grzechem, szczepią im jad zepsucia aby swojej podłej chuci dogodzić. Od tego zawsze polską sprawę bronić trzeba. Tu względy pieniężne ważą wiele u ludzi małych charakterów. Nie tajne nam to jest, że interes osobisty p. Kluppa jest na pierwszym planie, że wszystkie jego działania są wpływem tej predylekcyi, by iść z tymi, z których można zabezpieczyć swoje korzyści i wynosić się nietylko do urzędów ale nabywać majątki w jakibądź, czy godny, czy niegodny sposób. Mniejsza tam o sumienie własne, o dobro stronnictwa lub towarzystwa, gdy mu to nie sprzyja, trzeba w nim intrygować wszystkie strony, aby sobie tylko pierwszorzędne i korzystne wyrobić stanowisko, i nie dziw, bo w rzędzie niższe warchoły społeczeństwa chciałyby stać na równi z emancypowanymi i łączyć z nimi swoje puste głowy, bo u nich rozum w pieniądzach zwykle niesłusznie nabytych spoczywa. Zresztą pobłażając już więcej niż należy jego troskom pieniężnym, używając względem niego tyle uległości ile się używa tylko względem ludzi, o których się ma nienajlepsze wyobrażenie, a którym się wiele złego wybacza, bo się od nich wiele dobrego spodziewa, to przecież go uniewinnić nie możemy w niczem za taką bezczelność, potwarz, rzuconą na niewinnych ludzi. Skalał on złośliwy język swój na ludzkiej sławie, poddał się pod sąd ludzki, więc go też sądzi opinia ludzi ogólnem potępieniem. Fakt ten najobrzydliwszy tłomaczy się tem, że oszczerca ów musi być pochodzenia obcego a wychowany w naszym narodzie, i jako taki pozbawion wiary i zasad naszych, a więc nie wie i nie pojmuje to złe co zrobił i pod jaki pręgierz fatalny się stawił. (Pochodzi z czeskiego Niemca — i wróżki doktorki. Red.) W tych dwóch charakterach p. Cenzora i Kluppa, gdyby ostatni był rzeczywistym Polakiem, przebija się konfederacya Barska i konfederacya Targowicka. Z jednej strony u Kluppa brak zupełnej miłości ojczystej i godności obywatelskiej, a przebija potępienie sprawy naszej, z drugiej zaś u pana Gryglaszewskiego, miłość, poświęcenie i hartowna krewkość dla dobrej sprawy narodowej. Tu Bar a tam podła Targowica, podłość, służalstwo i zdrada wszystkiego co święte dla Polaka. Klupp przesiąkły antagonizmem osobistym, rozdrażniony brudnemi namiętnościami własnemi pragnie rozbić Z. N. P. zadając gwałt wszystkiemu co prawe i szlachetne, pan Cenzor zaś jednoczy go na runcie federacyjnym, solidaryzuje się większością, nie podziela jej nienawiści i uprzedzeń, nie zniża się do roli ślepego narzędzia, obciąża swoje barki największym trudem, usilną pracą ducha, zapiera się sam siebie, stawa do walki śmiało, nie dba o przeciwieństwa ażeby tylko szczerze, wiernie i wytrwale sprawie narodowej służyć. Otóż to ofiara i poświęcenie dla rozwoju społeczeństwa, dla zabezpieczenia prawa jednostkom, polepszyć im byt materyalny i utrzymać wielką szczęśliwą całość, a przeciwnik jego jest to kret podcinający korzenie tych jednostek, nie godzien dziennego światła, które już dlań pomiędzy nami Polakami zgasło na wieki. Sam się potępił i zdrajcą został.

Jan Winiarski.

Chicago 23 Kwietnia 83 r.

U nas w Chicago wśród polskiej kolonii w tych dniach nic ciekawego się nie wydarzyło, ale wypada i o nieciekawych rzeczach słów parę nadmienić. Przed dwoma miesiącami sprowadził zarząd miejskiej biblioteki publicznej znaczną ilość dzieł polskich, bo za dol. 500. Jest to bardzo pieknie zo strony miasta, że dba o rozrywkę duchową naszych ziomków, którzy doprawdy nie iedzą, co z czasem wolnym od zajęć począć mają. Kto ma żonę, dzieci i należy do tak zwanych porządnych ludzi, idzie po pracy do domu i w gronie rodziny spędza wolne chwile, w niedzielę zaś i święta po wyjściu z kościoła czyta „Dzień Święty“ redagowany przez p. Smulskiego. Inni znowu przesiadają po salonach, rujnując zdrowie i kieszenie dla chwilowej rozrywki. Jest jeszcze wielu takich, którzy nie mają wcale rodziny, zaś we włóczeniu się po szynkach nie znajdują wiele przyjemności. Nudzą się więc ogromnie i obiecują w niedługim czasie popaść w ostateczność ożenienia się.

Dla tej ostatniej szczególnie kategoryi ludzi będzie biblioteka dzieł polskich bardzo pożądaną. Nie wiemy jeszcze, kiedy otwartą zostanie dla publiczności, w każdym razie nie prędzej, jak za miesiąc. Należy się serdeczna podzięka pannie Natalii Skoraczyńskiej, która tą sprawą gorliwie od dłuższego czasu się zajmuje. Była ona nawet główną sprężyną przyjścia do skutku tak potrzebnej dla nas instytucyi.

Dotychczas nie wiemy jakich autorów dzieła sprowadzono, lecz skoro katalog zostanie ułożony, nie omieszkamy o tem donieść.

Jedno tylko głupstwo nie do darowania popełnione, sprowadzając książki z Warszawy. Najpiękniejszych dzieł naszej literatury nie wolno tam ani drukować ani sprzedawać pod karą surową, będziemy więc musieli zadowolnić się tem, co wyszło z rąk cenzury moskiewskiej. Mogli przecież tańszym kosztem sprowadzić książki z Paryża, gdzie wszystkie dzieła polskie są na składzie, albo wreszcie z Krakowa lub Lwowa, — widać iż panna Natalia nie była obznajmiona z tą sprawą i nic dziwnego, gdyż małem dzieckiem opuściła Warszawę.

Mieliśmy w przeszłą niedzielę przedstawienie amatorskie „Gminy Polskiej.“ Afisze teatralne zapowiedziały „Sluby panieńskie“ Fredry, a w roli p. Klary p. Samolińską, której nazwisko kolosalnemi było wypisane literami. Nie domyślamy się wcale z jakiego powodu, bo przecież nie jest to nic nadzwyczajnego, że pani S. raczyła pokazać się na scenie (nie po raz pierwszy.) Ten co układał afisz, musiał być albo pijany, albo zakochany, czytaliśmy bowiem z wielkiem zdumieniem:

— „Teatr amatorski Gminy Polskiej w Chicago, odbędzie się po raz pierwszy w Chicago. Odegrane będzie po raz pierwszy w Chicago „Sluby panieńskie.“

Wybór sztuki był wcale nie stósowny, bo chociaż ona jest bardzo piękną, jak w ogóle wszystkie komedye Alexandra hr. Fredry, wymaga jednak innych artystów i innej publiczności, dla naszych zaś Polaków sztuka ta odegrana przez amatorów była prawie niezrozumianą a więc strasznie nudną. Nam potrzeba sztuk ludowych, jasnych, zrozumiałych, ze śpiewkami narodowemi, ale nie utworów takich, które źle odegrane nie robią żadnego wrażenia.

Rolę Anieli miała p. Polachowska, która zaczyna się powoli wyrabiać dla sceny, jednak wymowa jej pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, zaś rolę Klary grała p. Samolińska. Nie możemy zaprzeczyć, że ma ona wiele talentu, mianowicie w rolach jak Kogucina z Chłopów arystokratów, tą razą jednak wybrała sobie zupełnie niestósowną rolą młodej panienki, wyglądała tedy śmiesznie, czego najlepszym dowodem, że gdy wyszła na scenę przebrana za młodego podlotka, powitał ją ogólny śmiech publiczności.

Nie wiemy dla czego postarała się o liczny zastęp policyantów, nad którymi komendę poruczyła swemu mężowi a których obecność bardzo nie miłe zrobiła na publiczności wrażenie.

O reszcie artystów można tyle tylko powiedzieć, że grali jak mogli i umieli. Bawili się tylko ci dobrze, którzy myśli swoje topili w kufelku piwa. Przedstawienie zakończył bal, trwający podobno do rana.

Na sobotę jest zapowiedziane przedstawienie „Towarzystwa śpiewaków“ być może, że z niego wyniesiemy milsze wrażenia.

Samota.

Zapozwy

po spadkobierstwa

po mularzu L. Olszewskim z Poznania;

po kapitanie Janie Kurnatowskim ze Słopianowa do Śremu;

po Antonim Bednarowiczu z Czerków do Witten.

Wnioski o rozwód.

B. Kramaszka ur. Szczepańska przeciwko Gust. Kramaszka w Berlinie;

dekarz Otto Riegel przeciwko Paulinie Riegel ur. Biskup.

Popadli w bankructwo

dziedzic B. Tokarski na Kartuzach;
kupiec I. Gela w Krakowie.

Umarli.

w Wiedniu: Ambroży Towarnicki, poseł na sejm, burmistrz z Rzeszowa;
w Krakowie: Jan Mierzch Matliński, były oficer wojsk polskich;
w Marsylii: Franc. Niezabitowski, weteran, dobroczyńca tamtejszej osady polskiej;
w Berlinie: wdowa Marchlewska, szewc Jaczyński, wdowa Siekiera, wdowa Maturska;
w Kotbusie: Joanna Stachowska;
w Frankfurcie: wdowa Słomska;
w Nowym Rupinie: kupiec C. Kruszka;
w Cylichowie: Marcin Starosta;
w Poznaniu: Mich. Hudak, niezamężna Biskupska, Jakób Drejerczak, stolarz K. Orłowski;
w Bydgoszczy: Maryja Reczek, Gertruda Mazur;
w Gnieźnie: Anastazyja Strzelecka, Nep. Graczek;
w Inowrocławiu: Fr. Kaczanowski, Wojciech Nowicki, Magd. Staszak;
w Krotoszynie: Jan Maciejewski, szewc Józef Lesiński;
w Ludowie: wieśniak Wojtkowiak, jego żona i dwoje dzieci, Kadzińska, Kaczmarkowa, Lutowska, wszyscy otruli się mięsem zatrutej świni;
w Pleszewie: Grzegórz Wroniecki;
w Rawiczu: Walenty Kołodziej, P. Sedlaczek;
w Rogoźnie: A. Kołodziejewska, Wojciech Głowiński;
w Wągrówcu: krawiec G. Pipczyński, I. Ślezak, C. Jankowski;
w Glinawach: Anna Stepsińska;
w Izbicy: Małgorzata Pobudek;
w Niedźwiadkach: Mat. Świtała;
w Owińskach: dziedzic C. Zakrzewski;
w Królewcu: stolarz Maguński, wdowa Sadowska;
w Allenstein: B. Orłowski;
w Rastenburgu: Kat. Jasinowska;
w Wartenburgu: W. Makowski, A. Polakowska, A. Urban;
w Gutfeldzie: właściciel Baranowski;
w Gdańsku: wdowa Sikowska, L. Kandziora;
w Tczewie: wdowa A. Gardziela;
w Kwidzynie: W. Rajkowsk;
w Budziszynie: Jan Kos, Fr. Piecka, Józef Kaspareg;
w Gliwicach: B. Kl. Rudzińska;
w Głogowie: A. Szwajkiewiczowa;
w Królewskiej Hucie: M. Pioszczykowa, wdowa L. Karmaińska, Ewa Muszalik, K. Grzonowicz, Jan Szornik, wdowa M. Szafraniec;
w Laura Hucie: Elżbieta Pielarska, Flor. Pełka;
w Oleśnicy: wdowa Kubala, P. Nowak;
w Opolu: szewc A. Potemba, Marta Michałek, Karól Ślusarek, M. Marszalikowa, L. Kowalska;
w Raciborzu: Jerzy Nawrat, St. Chrobog, Józef Rocznik;
w Rybnikach: Maryja Nowak, Katarzyna Szlachta;
w Tarnowicach: Piotr Gajdzik, B. Marchewka, Floryjan Nowak.

Rozmaitości.

— Obchód uroczysty, poświęcony pamięci Jana Kochanowskiego, odbył się we Lwowie, staraniem tamecznego koła literackiego dnia 24 Marca rb. Lwów zatem wyprzedził pod tym względem inne miasta polskie, jak: Kraków, Poznań i Warszawę. Oprócz muzyki orkiestralnej, chóralnej, śpiewów solowych i deklamacyi wykonanych przez artystów i lubowników, odegrano także „Odprawę posłów greckich“ naszego wieszcza, z muzyką do chórów kompozycyi Jareckiego, a w końcu przedstawiono obraz z żywych osób: Kochanowski przyjmuje w Czarnolesiu hetmana Zamojskiego, według układu p. Młodnickiego.

— Ścisłość naukowa niemiecka. Pod tym tytułem „Dziennik Poznański“ podaje wiadomość, że jakiś p. L. Pietsch, mówiąc o obrazie Siemiradzkiego „Spalenie zwłok księcia słowiańskiego za czasów pogaństwa,“ nazywa twórcę jego „mistrzem rosyjskim“ a dalej objaśnia, że uledz mają spaleniu zwłoki wschodnio rosyjskiego moskiewskiego naczelnika, w pobliżu miasta Bolgary nad rzeką Bugiem.

— Ziomek nasz, p. Bogdan Hoff, profesór chemii w szkole wyższej realnej w Jarosławiu w Galicyi — jak donosi Kuryer Warszawski, rozwiązał ważne zadanie, uczynienie drzewa niepalnem w sposób niezmiernie prosty i tani. Wynalazek ten jest już podobno patentowany w Austryi i kilku innych krajach, obecnie zaś p. Hoff wchodzi w układy z kilkoma przedsiębiorcami angielskimi, pragnącymi nabyć jego pomysł, po dostatecznem już zbadaniu skuteczności wynalazku szanownego profesora.

— Komunikacyą telefoniczną między Droznem a Lipskiem urządzić ma dyrekcya pocztowa, jeżeli w obu tych miastach znajdzie się dostateczna liczba osób, gotowych poprzeć to przedsięwzięcie.

— Emancypacya niewiast i współzawodnictwo ich z mężczyznami na polu naukowem nawet i w Australii toruje sobie drogę. Przed kilku miesiącami uniwersytet w Melbourne przyznał ślicznej 19 to letniej panience, miss Belli Guerin, po złożeniu przez nią z odznaczeniem przepisanych examinów, stopień baccalaureatki nauk wyzwolonych. Licznie zgramadzona publiczność i sami examinatorowie z z Radą uniwersytecką na czele, powitali młodziuchną laureatkę, poważnym uwieńczoną biretem, grzmiącymi oklaskami.

W Wielkich Czaplach spaliły się zabudowania gospodarcze gbura Gustawa Jahnkego, a wkrótce potem chlew gbura Gaeckla i budynki gbura Beiera. Gaecklowi spaliły się zarazem 3 konie, 4 krowy, 5 świń i wiele sprzętów gospodarczych. Przy wszystkich pożarach, których już 8 było w W. Czaplach w ciągu jednego roku, znaleziono w słomianych dachach tlące się kawałki torfu, z czego można wnioskować, że ogień we wszystkich przypadkach rozmyślnie był podłożony.

Za trychiny, albo raczej za straszną głupotę i chęć zysku nałożył sąd ciężkie kary na sprawców. W Listopadzie r. z. zabił wieprza oberżysta Sch. w Strzelnie. Rewizor znalazł w wieprzu trychiny, doniósł o tem policyi, która nakazała zniszczyć mięso pod dozorem swego urzędnika. Oberżysta był zabezpieczony i dostał też za stratę 63 marki, mimo to przecież część mięsa ukrył z przyzwoleniem policyjanta i przy pomocy swej żony. Z mięsa tego narobili kiełbas i sprzedawali ludziom, a nawet i mięso tak samo. Ludzie pochorowali, dwoje zaś na trychiny umarło. Policyjant zemknął do Ameryki. Sąd w Inowrocławiu skazał teraz oberżystę na 5 lat ciężkiego więzienia, żonę jego na 2 lata ciężkiego więzienia i utratę praw honorowych na taki sam czas.

W Poznaniu umarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., ksiądz Jan Nepomucen Sąchocki, proboszcz i dziekan w Golejewku.

Dziennikarstwo we Francyi. Od Nowego Roku 1884go wychodzi we Francyi 3761 dzienników i przeglądów, z tej liczby 1505 wychodzi w samym Paryżu. Wielkich pism politycznych wszelkich odcieni wychodzi tam codziennie 82.

Cukru surowego, pochodzącego po większej części z ostatniej kampanii cukrowni zachodnio-pruskich, wywieziono w czasie od 1go Sierpnia do 16go Marca na Gdańsk: do Anglii 639,686, Holandyi 58,362, Francyi 17,440, Włoch 3,406, Szwecyi 3,200, a do Ameryki 75,110 centnarów, podczas gdy 33,420 centnarów poszło na transyt — razem więc wywieziono 830,724 centnarów.

O strasznym wypadku, jaki się zdarzył na linii kolei z Frankfurtu nad Menem do Alzacyi, donosi naoczny świadek co następuje:

Jechałem z Frankfurtu do Muehlhausu w wagonie sypialnym. O godzinie 10tej wieczorem w Moguncyi wsiadły do wagonu trzy panie, które zajęły przedział sąsiadujący z moim. Dowiedziałem się, iż były to bogate Rosyjanki, siostry, z których jedna dotknięta straszną chorobą umysłową, odwożoną była właśnie w towarzystwie dozórczyni z zakładu leczniczego w Bonn do Szwajcaryi. Zaledwie pociąg ruszył, biedna obłąkana dostała silnego paroksyzmu; po długim czasie dopiero udało się dozórczyni uspokoić i do snu ułożyć biedną chorą, która przez cały ten czas rzucała się i wyła jak dzikie zwierzę. Usłyszawszy, że już jakoś spokojnie, i ja ułożyłem się do spoczynku, wzruszony jednak smutnym sąsiedztwem, późno dopiero zdołałem usnąć. Nagle budzą mnie rozdzierające okrzyki rozpaczy i wołanie o pomoc. Zrywam się i biegnę na kurytarz, gdzie zastaję siostrę chorej, która dopada do mnie, krzycząc jak szalona, iż siostra jej przed chwilą, a za nią dozórczyni wyskoczyła z pociągu. Wspólnemi siłami szarpiemy za linę sygnałową, po kilku chwilach wydających się wiecznością pociąg się zatrzymuje. Zrozpaczona kobieta opowiada, iż chora w chwili, gdy dozórczyni podawała jej szklankę wody, wypadła na kurytarz, a ztamtąd w oka mgnieniu wyskoczyła z pociągu, a za nią dzielna dozórczyni. Wszystko to stało się w jednej sekundzie! Pociąg wolno zaczął wracać po dopiero co odbytej linii i po kwadransie znaleziono obłąkaną Rosyjankę zbroczoną wprawdzie krwią, lecz cudem prawie lekko tylko ranną. Po kilku chwilach spostrzeżono i biedną dozórczynią, lecz ta niestety życiem poświęcenie swe przypłaciła. Wyskoczyła tak nieszczęśliwie, iż znaleźliśmy ją bez życia z roztrzaskaną głową. Po zabraniu ciała do wagonu towarowego udaliśmy się nareszcie napówrót w drogę bez dalszych już przeszkód i o godzinę później przybyliśmy po strasznej tej przeprawie do Muehlhausu.

Adam i Ewa. W Buda Peszcie bawi obecnie Julia Lamber, pisząca pod przybranem mianem Madame Adam. Na uczcie danej na jej cześć przez kółko literackie przedstawiono jej dyrektora teatru ludowego, Ludwika Evva. Przedstawiający rozśmieszył obecnych przy tej sposobności, używszy zwrotu: „Pan Ewa — Pani Adam.“

Na cmentarzu św. Jańskim w Poznaniu znajduje się skarbonka, gdzie ludzie miłosierni wpuszczają jałmużnę, którą później proboszcz rozdziela pomiędzy ubogich, aby zapobiedz wybrykom, jakie przy doraźnym rozdawaniu pieniędzy pomiędzy żebraków na cmentarzach się zdarzają.

Otóż jednego razu pewna Pani, rzucając do tej skarbonki jałmużnę, rzekła do otaczających ją żebraczek:

— Módlcie się za duszę Kunegundy.

— Niech się skarbonka modli, odmruknęła jedna z rozgniewanych żebraczek.

W Polance pod Myślenicami wkradło się trzech młodych parobczaków do domu starej, z małą dziewczyną tylko mieszkającej kobiety, Wilkowej, w celu zabrania jej pieniędzy, których sobie trochę uciułała. Poprzebierani i zamaskowani udali się około północy do chałupy staruszki, z których jeden, wlazłszy popod strzechę, właśnie schodził po drabinie do sieni, gdy kobieta usłyszawszy skrzypienie szczebli, wyszła do sieni, spokojnie mówiąc:

— Już mię tu nieraz straszyli, a nie bałam się.

Wtem powalił ją ów napastnik na ziemię tak silnie, że biedna krwią się zbroczyła. — Dwóch zaś innych w tej chwili wybiwszy okno, wlazło do izby, szukając pieniędzy. Nie mogąc takowych na prędce znaleźć, zagrozili kobiecie śmiercią, pokazując nóż wielki, jeżeli im pieniędzy nie da. W trwodze o życie, dała im przeszło 400 zlr. samem srebrem. Dziewczyna z nią mieszkająca wybiegła jednak na podwórze i narobiła wiekiego krzyku, na który się sąsiedzi zbiegli; poznała też po głosie jednego ze złoczyńców, którzy ratowali się śpieszną ucieczką, ale łupem obfitym cieszyli się tylko parę godzin, gdyż wszystkich z brzaskiem dnia ujęto, pieniądze odebrano i sądowi w Myślenicach ich odstawiono.

Canova, znakomity rzeźbiarz włoski, w młodości swojej pracował jako mularczyk w pałacu familii Falieri. Pewnego razu urządzono tam niespodzianie wspaniałą ucztę. Kucharz dworski nieprzygotowany, przypomniawszy sobie, że brakuje mu środkowej zastawy do wetów, wpadł w rozpacz, — i pobiegł po radę do księcia. Nikt mu jednakże nic mógł w tem dopomódz, a czasu pozostawało zaledwie pół godziny.

— Gdyby mnie tylko posłuchano, odezwał się nieśmiało głos jakiś, znalazłbym na to może sposób.

Wszyscy zwracają się ku małemu Canovie, który zaglądając ciekawie do kuchni, posłyszał skargi kucharza i zaraz ofiarował się wyprowadzić go z kłopotów. Książę, pan zamku, któremu podobała się otwarta i wyrazista twarz młodego chłopca, zezwolił na jego żądanie. Czas podania wetów nadchodzi i ciekawość gości, uwiadomionych o wszystkiem przez księcia, dosięga najwyższego stopnia. Nakoniec przynoszą zasłoniony półmisek i stawiają go przed gospodarzem. Zdejmują serwetę — a na widok prześlicznego lwa, uformowanego z masła, daje się słyszeć okrzyk podziwienia.

— Brawo, brawo! zawołano naokoło stołu, gdzie jest mularczyk?

— Gdzie jest artysta? zawołał książę.

Za otyłym kuchmistrzem spostrzeżono małego, ładnego Canovę, pomięszanego i zarumienionego, ale spoglądającego nie bez pewnej dumy artystycznej. Taki był początek zawodu nieśmiertelnego Canovy.

Humorystyka.

Aktorowie carscy.

Niechaj Sukin Syn Riszawi
O Ćwietoczkach co chce prawi,
Niech Skatiny dramatyczne
Dają przedstawienia liczne,
Po moskiewsku w swoim klubie
Ku zagładzie i zagubie,
I języka i zwyczaju
W umęczonym polskim kraju.
Niechaj dzieci i kobiety
Pędzą knutem na odczyty,
Wszelkie hece umęczenia
Nie wykrzeszą zmoskwiczenia
Tołstoj z Pobiedonoscowem,
Delianów z Worońcowem,
I z Katkowem padlec Hurko
Jest w nosie Polski piórko.

Nieprzyjemnie ono łechce
I nos nigdy piórka nie chce,
Czasem nawet w złości kicha,
Jednak żyje i oddycha,
A chociaż się i zakrztusi,
To go piórko nie udusi.

Balet dawny „Dwaj złodzieje“
Dramatycznie spotężnieje,
Bo wsie Gospoda Aktiory,
Budut Sukin syny wory —
Hurko będzie reżyserem,
Sukin synem kawalerem.
Car Daszkowowi z Tołstojem
Da role tchnące rozbojem,
Katkow dostanie z kolei
Rolę dowódzcy złodziei.
Jej Bohu budiet otliczno,
Prewoschodno i pryliczno!

Ciężkie czasy.

— Niech Wielmożny Pan wesprze podupadłego malarza.

— Jakto malarza? wszak wczoraj mówiłeś, że jesteś podupadłym muzykantem?

— Prawda, Wielmożny Panie, ale teraz takie ciężkie czasy, że przy jednej profesyi trudno się utrzymać.

Myśli.

Miłość pierwsza u kobiet, to fiołek w gęstwinie,
Co pół Kwietnia czaruje, a w pół Maja zginie...
Lecz ostatnia, to powój w koło okręcony,
Jeszcze w zimie cię gniecie suchemi ramiony...

* * *

Młode dziewczę, to niby jak szwedzka zapałka;
Prócz ognia, buchnie tylko do swego pudełka...
Stara panna, to siarnik: do byle surduta
Potrzesz, a wnet zapłonie i gore jak huta...

Przed sądem.

Sędzia. Czem się Pan zajmujesz?
Świadek. Wkładaniem rąk w cudze usta.
Sędzia. Cóż to znów za profesyja?
Świadek. Jestem... dentystą.

Zamki na lodzie.

„Nie mam powozów, nie mam monety,
Ale mi nie brak rozumu w głowie;
Czy to w Krakowie nie ma kobiety,
Która na „kocham“ „kocham!“ odpowie?

Otóż naprzykład Zosia sąsiada,
(Takich jak ona jest tutaj więcej),
Taka naiwna! Kąsek nie lada,
A za nią reńskich dziesięć tysięcy.

Aby ją dostać, wiem już co zrobię,
Jutro prócz pysznych nowych lakierków,
Binokle na nos założę sobie
I szepnę: „kocham“! dając cukierków.

A potem ślub i dziesięć tysięcy
Posagu w kieszeń rzucę jak bombę...
Nura z posagiem — jej nie znam więcej,
Znajdę sto innych... ją puszczę w trąbę.“

O tak szlachetnym myślał uczynku
Młodzian w kamaszkach, jak to jest w modzie,
W marzeniach chodząc, stawiał na Rynku:
Niebo na ziemi, zamki na lodzie.

Panna tymczasem inaczej myśli:
„Młodzian co wczoraj cukry mi dawał,
Co swoję miłość tak pięknie kreśli...
Chciałby, jak widzę, wziąć nas na kawał.

Ale nie znajdzie w ojcu mym głupca...
Co mi tam po nim, kiedy tak goły.“
I... wyszła za mąż, wyszła za kupca,
Co miał skład węgli, drzewa i smoły.

Po ślubie wnet się w drogę udali,
Przysiągłszy sobie wiecznie żyć w zgodzie;
A młodzian? w Rynku budował dalej:
Niebo na ziemi, zamki na lodzie...

Zmiana pociągów

na linii kolei
Chicago, Milwaukee & St. Paul
od 28go Kwietnia.

Z Milwaukee odchodzą o godzinie:		Do Chicago przychodzą o godzinie:
7 36 rano	dziennie z wyjąt. Niedzieli	10 30 rano
11	,, ,,	2 po poł.
1 po poł.	,, ,,	4
4	,, ,,	7 wiecz.
7 wiecz.	,, ,,	9 45
4 rano	**dziennie**	7 rano.

Z Chicago odchodzą o godzinie:		Do Milwaukee przychodzą o godzinie:
8 rano	dziennie z wyjątk. Niedz.	11 rano
10 30	,, ,,	1 30 po pł.
11 30	,, ,,	2 20
3 po poł.	,, ,,	6 wiecz.
5	,, ,,	8
9 wiecz.	**dziennie**	11 59 wiecz.

Drugi **BAL** roczny
Tow. Bratniej Pomocy
J. I. Kraszewskiego
w Milwaukee
odbędzie się w Sobotę,
dnia 7go Czerwca 1884
w hali p. Kunickiego
przy Brady ulicy i Farwell ave.
Wstęp dla mężczyzn **50 centów.**
Damy są wolne.
Kary jadą aż do hali.

Nowa Mapa.

Z Hofa Parku Osady w Seymour Wis. gdzie się Polacy bardzo licznie okupują, wyszła nowa mapa, wykazująca dokładnie wszystkie szczegóły tej osady. Ktoby chciał tę mapę nabyć, niech się zgłosi ustnie lub piśmiennie do

J. J. Hofa.
119 W. Water Str. — Milwaukee, Wis.

Rodaków zamieszkałych w Ameryce gorąco zapraszamy do przedpłaty na

Ognisko domowe

czasopismo ilustrowane.
Przedpłata na cały rok wynosi tylko
3 dolary.

W „Ognisku domowem“ zamieszczane są kopije z obrazów najznakomitszych mistrzów pendzla.

Na część literacką składają się oryginalne powieści, opowiadania historyczne, poezyje, dramata, gawędy społeczne, obfita kronika spraw bieżących, wiadomości artystyczne i literackie, życiorysy osób zasłużonych sprawie narodowej, notatki bibliograficzne itp.

W bieżącym roczniku z obszerniejszych prac mieszczą się:

W żydowskich rękach, powieść Michała Bałuckiego.

Z dalszych dziejów Klekotora, nowela Jana Lama.

Serce matczyne, powieść T. T. Jeża.

Zygmunt August i czasy jego w Polsce F. z W. Boberskiej.

Obrazki z powstania Brunona Ubaldusa.

Żart królewicza, dramat Leopolda hr. Starzeńskiego.

Rocznik „Ogniska“ utworzy piękną całość pod każdym względem, ufamy tedy, że rodacy w Ameryce licznie do przedpłaty na to pismo przystąpią.

Pieniądze należy przysyłać w liście pod adresem:

Księgarnia K. Łukaszewicza we Lwowie. Galicyja, Austryja, Europa.

Brat mój,
Franciszek Żyliński,
pochodzący z miasteczka Łekna w powiecie Wągrowieckim w Niemczech, zamieszkuje już od 12tu lat w Ameryce, a od dwóch lat nie dał o sobie żadnej wiadomości. Kto wie o jego pobycie lub też się o takowym dowie, niech mi raczy o tem donieść pod adresem:

Michał Zyliński, Ashley Luzerne Co. Pa.

Z uszanowaniem
M. Zyliński.

BAL

Towarzystwa
Jan Trzeci Sobieski
na uroczystość połączenia się
tych dwóch Tow.: „Jan IIIci Sobieski“
i „Kościuszko Nr. 2gi“
odbędzie się w Sobotę,
dnia 3go Maja 1884go r.
w Chicago
w „Westfall Hali“ Nr. 691—693
przy Halsted pomiędzy 17 i 18 ul.
Wstępne 50 cent.
Do licznego współudziału zaprasza
Komitet.

18 $ 18

tylko osiemnaście dolarów kosztuje podróż przez morze i to najlepszemi i najstarszemi okrętami na najprostszej linii.

Najlepsza sposobność do kupowania kart okrętowych, później ceny za takowe może zostaną podwyższone.

I. Wendziński.
465 Mitchell ul.
Milwaukee, Wisconsin.

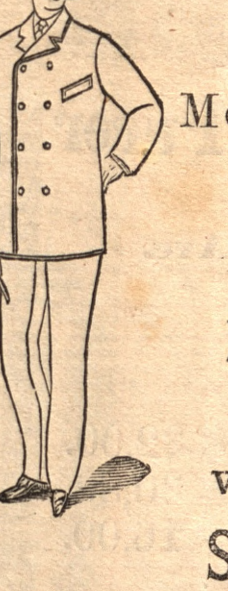

Nowe Ubiory

dla
Mężczyzn i Chłopców
i bardzo stósowne do
Pierwszej
KOMUNII
wszystko w bardzo
wielkim wyborze.

Spodnie do roboty

sprzedajemy bardzo tanio w sławnym składzie
Braci Zimmermann.
Róg Grove ulicy i National Ave.

A co dopiero kapelusze, koszule,

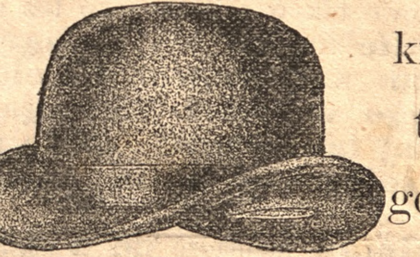

krawatki i t. d. to nie ma nigdzie lepszych.

Nasz główny skład znajduje się pod **Nrem 384tym E. Water Str.** pod znakiem **niebieskiej chorągwi.**

HOFA PARK OSADA

w pobliżu miast
Green Bay i Seymour

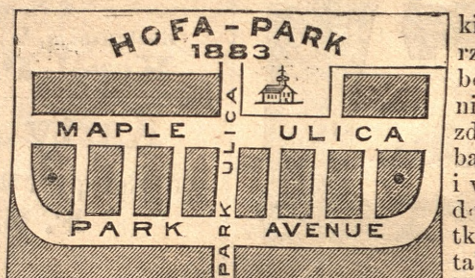

rozwija się bardzo szybko i pomyślnie, i obiecuje być największą i najbogatszą osadą polską w Ameryce. Grunt jest nadzwyczaj urodzajny, z wierzchu czarna ziemia ogrodowa, pod nią glina marglowata wydaje jak najobficiej wszelkie gatunki zboża, jarzyny i warzywa. Woda jest wyborna i łatwo do dostania; powietrze bardzo zdrowe; komunikacyja bardzo łatwa kolejami i wodą. Drzewa na budowle jest tu podostatkiem; można takowe także sprzedać na pobliskich piłach za dobrą cenę. Doświadczeni rólnicy uważają ją za najlepszą polską osadę, jaka kiedykolwiek została w Ameryce założoną.

Hofa Park, wyłożony na miasteczko, **jest środkiem tej polskiej osady i szybko się powiększa.**

Budują tutaj nowy kościół polsko-katolicki, sztory, kuźnie, piłę, młyn do mąki itd. Osada ta jest poprzerzynana dobremi drogami. Naokoło są także stare już osady. Nowoprzybyły osadnik nie przychodzi więc w dziczyznę, lecz w środek starych osad.

Cena za grunt jest **od 4 do 10 dolarów za akier,** stósownie do jakości i oddalenia od kościoła.

Mam także na sprzedaż stare, już uprawione farmy po cenie od tysiąca do sześciu tysięcy dolarów. Inne narodowości bowiem, jak Amerykanie, Szwedzi itp., widząc, że Polacy zajmują całą okolicę i staną się udzielną potęgą, a nie chcąc im być kiedyś podległymi w zarządzie, sprzedają swoje farmy bardzo tanio i idą w inne miejsca.

Warunki wypłaty za grunta są bardzo ułatwione.

Po mapy i cyrkularze proszę się zgłosić ustnie lub piśmiennie do

J. J. HOF 119 W. Water Str.
Milwaukee, Wis.

Moja trzecia mapa **Hofa Parku Osady** jest już wykończoną. Przedstawia 150 tysięcy akrów, jako też wiele dużych i małych farm już uprawionych na sprzedaż. Mapa ta jest bardzo starannie wypracowana i każdy zgłaszający się po takową odbierze ją bezpłatnie.

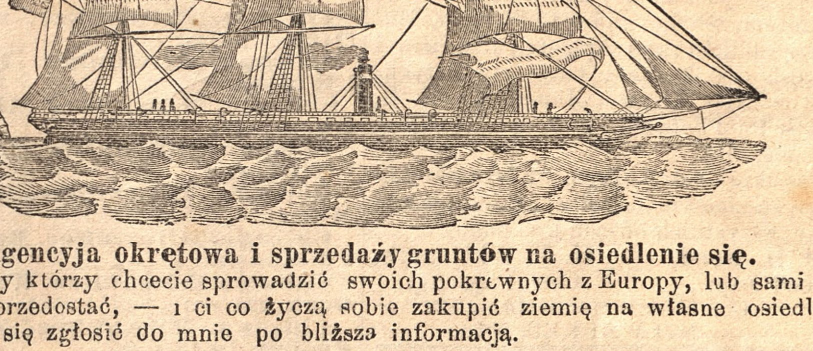

Agencyja okrętowa i sprzedaży gruntów na osiedlenie się.

Rodacy którzy chcecie sprowadzić swoich pokrewnych z Europy, lub sami tam dotąd się przedostać, — i ci co życzą sobie zakupić ziemię na własne osiedlenie się, mogą się zgłosić do mnie po bliższa informacją.

M. Kucera

186 West 12th Str. Chicago Il.

Główna wygrana 500,000 mrk.

Wskazówka
do
SZCZĘŚCIA.

Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału w
WYGRANYCH
przez Państwo Hamburg poręczonej wielkiej Loteryi pieniężnej,
w której
9 milionów 620,100 marek
z pewnością wygranych być musi.

Wygrane tej korzystnej Loteryi pieniężnej, która wedle planu tylko 100,000 losami rozporządza, są następujące:

Największa wygrana wynosi **500,000 marek.**

	Premia	**300,000**	marek.	**253**	wygrane po	**2000**	marek.
1	wygrana po	**200,000**	,,	**6**	,,	**1500**	,,
2	,,	**100,000**	,,	**515**	,,	**1000**	,,
1	,,	**90,000**	,,	**1036**	,,	**500**	,,
1	,,	**80,000**	,,	**60**	,,	**200**	,,
2	,,	**70,000**	,,	**63**	,,	**150**	,,
1	,,	**60,000**	,,	**29020**	,,	**145**	,,
2	,,	**50,000**	,,	**3450**	,,	**124**	,,
1	,,	**30,000**	,,	**90**	,,	**100**	,,
5	,,	**20,000**	,,	**3950**	,,	**94**	,,
3	,,	**15,000**	,,	**3950**	,,	**67**	,,
26	,,	**10,000**	,,	**3950**	,,	**40**	,,
56	,,	**5,000**	,,	**3950**	,,	**20**	,,
106	,,	**3,000**	,,	razem **50,500** wygranych			

i z **pewnością** wychodzą takowe w kilku miesiącach w 7 ciągnieniach.

Pierwsze ciągnienie jest **urzędowo** zatwierdzone i kosztuje

Cały los oryginalny	**tylko**	**1 dol. 50 cent.**	**czyli 6 marek.**
Pół losu oryginalnego	**tylko**	— **75 cent.**	**czyli 3 marki.**
Ćwierć losu oryginalnego	**tylko**	— **38 cent.**	**czyli 1½ marki.**

i te przez **Państwo poręczone losy oryginalne** (a nie zakazane obiecanki) będą **przesyłane przezemnie w najodleglejsze miejscowości za nadesłaniem pieniędzy franco.**

Każdy biorący udział otrzyma odemnie **razem z losem oryginalnym i plan ciągnienia** zaopatrzony w **pieczęć państwową bezpłatnie,** a po ciągnieniu przesyłam każdemu **natychmiast urzędową** listę wygranych bez **dopominania się** o takową.

Wypłatę i wysełkę wygranych pieniędzy uskuteczniam **osobiście** wprost do każdego **jak najakuratniej i w wielkiej tajemnicy.**

☞ **Każde zamówienie** można wykonać pojedyńczo przez **kartę korespondencyjną pieniężną,** lub też w **liście rekomendowanym** z papierowemi pieniędzmi amerykańskiemi.

☞ **Kto chce w najbliższem ciągnieniu wziąść udział, winien się zgłosić z wszelkiem zaufaniem przed**

17tym Maja r. b.
do **Samuela Heckschera,** sen.
Bankiera i Bióra wekslowego w HAMBURGU w Niemczech.
Samuel Heckscher, senr. Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG (Deutschland).

Józef Łyczywek,
Krawiec Męzki.
Nr. 16ty przy 6tej Ave, róg 3ciej ulicy
w Nowym Jorku.

Szanownej Publiczności Polskiej polecam mój w Nowym Jorku od dawna egzystujący **jedyny polski zakład krawiecki,** skład sukna zagranicznego jako też i krajowego, który obecnie znacznie powiększyłem, jestem więc w stanie robić ubrania po bardzo przystępnych cenach z jak najwyborniejszych materyi.

Spodziewam się, że Rodacy, którzy mnie dotąd swem zaufaniem zaszczycali i nadal mi takowego nie odmówią, a ja z mej strony będę się starał jak dotąd tak i nadal każdego zadowolnić.

J. B. Belohradsky & Purer

Interes Bankowy
376, 378 i 380 Blue Island Ave.
Chicago, Illinois.

Karty okrętowe:

z Poznania do Chicago . . .	$ 32,00.
z Berlina do Chicago	$ 30,80.
z Hamburga do Nowego Jorku	$ 16,00.

z innych miejscowości stósownie do odległości.

Załatwia wszelkie interesa w zakres te wchodzące, jako to **przesyła pieniądze do Europy** przez konekcyje z Bankami tamtejszemi, **taniej i prędzej,** niż pocztą, wprost do domu adresata.

Przyjmuje w zarząd własności miejskie, również sprzedaje takowe tak w mieście jako też i w okolicy.

Głównie zwracamy uwagę na loty w najbliższem sąsiedztwie kościoła polsko-katolickiego w South Chicago, które po nadzwyczaj taniej cenie są do nabycia.

Zabezpiecza od ognia we wszystkich lepszych kompaniach.

Przyjmuje pieniądze **do wypożyczenia** na mortgage, również **wypożycza** pod najtańszemi warunkami.

J. Krajniak

poleca Szanownej Publiczności Polskiej swoje składy obuwia męzkiego, damskiego i dla dzieci.
Róg 2 Ave i Mitchell ul. i 847 Kinnickinik Ave.
Milwaukee, Wis.

MILWAUKEE
LAKE SHORE i WESTERN
KOLEJ ŻELAZNA.
Najlepsza linia
pomiędzy
Milwaukee i Port Washington, Sheboygan, Manitowoc, Two Rivers, Ledyard, Appleton, New London, Wausau i Rhinelander.

Czas przybycia i oddhodu pociągów w Milwaukee.

	Odchodzi:	Przychedzi.
Appleton i Wausau Express.	7.20 rano	3.55 po poł.
Sheboygan, Manitowoc i Two Rivers Express.	3.30 po poł.	10.50 rano.
Nocny Express z wagonem sypialnym.	8.05 wiecz.	6.50 rano.

Cena Wagonu (Sleeping Car) 75 cnt. i dol.

Pociąg opuszczający Milwaukee o 8.05 wieczorem, Sheboygan o 12.50 rano, Manitowoc o 2.45 rano Appleton o 8 rano i Oshkosh o 6.30 rano, łączy się natychmiast w New London Junetion z G. B. W. i St Paul koleją do Winony, La Crosse Minneapolis.

Wszelkie bilety, włącznie bilety dla szukających ziemi na osiedlenie się, sprzedają się po wszystkich ofisach kompanji.

H. J. H. Reed, Gen'l Supt., **H. F. Whitcomb,** Gen'l Pass. Agt.
Cor. East Water & Mason Str.
MILWAUKEE, WIS.

F. J. Borchard
Adwokat i Notarjusz Publiczny

Podejmuje obronę na sądach we wszelkich procesach.

Wyrabia wszelkie prawne papiery i dokumenta jako to: plenipotencje (vollmachty), hipoteki, zapisy i testamenta legalne. Pośredniczy przy ugodach, kontraktach i sprzedażach.

A więc Polacy przekonajcie się wprzód u swego rodaka, który się wam poleca ze swą skorą i rzetelną usługą.

Ofis: **509 2ga Avenue.**
Milwaukee Wisconsin

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Regularna przeprawa parowcami
przez SOUTHAMPTON
pięknemi okrętami pocztowemi, unoszącemi 7000 tonów z siłą 8000 koni.

Elder
Elbe
Rhein
Saller
Ems
Fulda
Main
Habsburg
Werra
Neckar
Donau
Oder
Gen. Werder.

Okręta te odpływają w następujące dnie:
Z Bremen w każdą Środę i Sobotę.
Z **Nowego Jorku** w każdą Środę i Sobotę.

Podróż z Nowego Jorku do Bremen trwa dni 9. Pasażerowie przybywają temi okrętami prędzej do Europy, niż innemi.

Ceny Podróży.

	Z Nowego Jorku:	Z Bremen:
1sza kajuta	$ **100 i 150**	$ **120**
2go kajuta	$ **60**	$ **72**
Międzypokład	$ **18**	$ **18**

Do Bremen i napowrót:
1sza kajuta $ **170** albo $ **185**
2ga kajuta $ **100** albo $ **110**
Międzypokład $ 38.

Dzieci niżej lat 12tu płacą połowę, niżej roku są wolne.

Przy kartach wykupionych dla krewnych, którzy przez Bremen do Nowego Jorku przybyć mają, uważać należy na to, by nosiły napis **Północno-niemiecki Lloyd,** jedyna prosta linia przez Bremen i Nowy Jork.

OELRICHS & CO.,
Nr. 2. Bowling Green, New York.

Albo do następujących agentów w Milwaukee:
I. Wendziński, 465 Mitchell ul.
G. Niemeier, Giełda, Nr. biura 22.
G. Eyssen, 527 East Water ul.
L. Auer & Co., 2giej Wardy bank.
E. Schreiber, róg 4tej i State ul.
Cramer & Co., 365 E. Water ul.
M. v. Baumbach, 406 E. Water ul.
Chas. Holzhauer, 443 11ta ul.
H. Classenius & Co., jeneralny agent Nr. 2 S. Clark ul. w Chicago.

Congress Hall
16 Rivington Str. New York,
Główna kwatera Towarzystw Polskich w Nowym Yorku,
Restauracja, Winiarnia i Piwiarnia.
Karól Pfeiffer właściciel.

Karty okrętowe
do Europy i z Europy sprzedaje
F. Strom & Co.
287 Reed Str.
Milwaukee, Wis.

Tanio! Bardzo Tanio.
Kto chce kupić tanie i dobre
MEBLE
— niechaj idzie do —
LOUIS WREDEN
661 Milwaukee Avenue.
CHICAGO ILLINOIS.

SHORT LINE.

Używamy nazwiska tego „Short Line” ze względu na połączenie się wielkich kolei, co zaszło dla uczynienia zadosyć podróżującej publiczności, Short Line, krótka linia, pospieszna i z najlepszemi wygodami, — jest to owa znana największa kolej,

CHICAGO,
MILWAUKEE and
St. PAUL.

Posiada ona przeszło 4500 mil drogi w Póln. Illinois, Wisconsinie, Minesocie, Iowie i Dakocie, a jej wyborne linje, otnogi i inne gałęzie dochodzą do najożywniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólności. W naturalnej łączności stoi „Short Line” z najlepszymi kolejami pomiędzy:

Chicago, Milwaukee, St. Paul i Minneapolis.
Chicago, Milwaukee, La Crosse i Winona.
Chicago, Milwaukee, Aberdeen i Ellendale.
Chicago, Milwaukee, Eau Claire i Stillwater.
Chicago, Milwaukee, Wausau i Merril.
Chicago, Milwaukee, Beaverdam i Oshkosh.
Chicago Milwaukee, Waukesha i Oconomowoc.
Chicago, Milwaukee, Madison i Prairie du Chien.
Chicago, Milwaukee, Owatonna i Faribault.
Chicago, Beloit, Janesville i Mineral Point.
Chicago, Elgin, Rockfort i Dubuque.
Chicago, Clinton, Rock Island i Cedar Rapids.
Chicago, Cauncil Bluffs i Omaha.
Chicago, Sioux City, Sioux Falls i Yankton.
Chicago, Milwaukee, Mitchell i Chamberlain.
Rock Island, Dubuque, St. Paul i Mineapolis.
Davenport, Calmar, St. Paul i Minneapolis.

Pullmana Sypialnie i najwykwitniejsze jadalnie kolejowe w świecie przydzielone są kolei CHICAGO MILWAUKEE i St. PAUL i wszelką baczność zwracają na wszelkie wygody pasażerów urzędnicy kompaniczni.

S. S. MERRILL, General Manager. A. V. H. CARPENTER, Gen. Pass. & T'kt Agt.
J. T. CLARK, Gen. Sup't. Geo. H. HEAFFORT, Ass't Gen. Pass. Agt.

Wm. EGGERS M. Dr..
654 6-th Ave. Milwwaukee Wis.

GODZINY OFISOWE. w pomieszkaniu.
od 7-mej do 8-mej rano a od 1-szej do 4 tej po południu,
W APTECE No 434 MITCHELL Str.
od 10 tej do 11-tej przed połud. a od 6-tej do 7-mej po poł.
W APTECE KIENTHA przy 7-mej Ave. i Mitchell Str.
od 11-tej do 12-tej przed poł. a od 5-tej do 6-tej po połud.

JÓZEF LIPSKI,
Main str. MANITOWOC, WIS.
(przy kościele śgo Bonifacego)
poleca Szanownej Publiczności Polskiej swój pierwszorzędny
SALOON
zaopatrzony w dobre piwo, wina i likiery oraz i w smaczną przekąskę.

Jak można robić karmelki?

Książka ta poucza najlepiej, jak można robić wszelkie karmelki (candy). — Przepisuje, jak odlewać czekoladki. Różnego rodzaju francuzkie wyroby cukrowe można tak samo robić, jak w najpierwszych cukierniach. Każdy więc może takowe sam robić, a będzie je miał trzy razy taniej, jak od kupca. Kto przyśle 18 nazwisk niewieścich i 30 znaczków pocztowych jednocentowych, lub 18 dwucentowych, a prześlemy mu ten sposób robienia. Listy muszą być opłacone. Adresować należy do

Rochester Publishing Co.
32. 33. & 33. 1—2. Osburn Block.
Rochester N. Y.

A. L. Stokes.
Salon Polski i skład wódki
Washington and River Str.
Scranton Pa.
Przy fabryce stalowej.
A. L. STOKES.

Rodacy korzystajcie z czasu!
160 Akrow
najlepsze go gruntu w tanach Zjedn.
Za darmo
Agenci te grunta sprzedają od $7 do $20.
Po informacje zgłaszajcie się do
J. PRYŻGINT
114½ Allen Str.
NEW YORK.

Hamburgsko-Amerykańska akcyjna Kompania okrętów parowych.

KAISERLICH DEUTSCHE POST
HAMBURG-AMERIKANISCHE
PACKETFAHRT-ACTIEN-GESELLSCHAFT

NEW YORK und HAMBURG

Prosta DWA RAZY W TYGODNIU pływająca poczta prawemi okrętami.

Płyną do Europy i napowrót przystaje w CHERBURGU dla Paryża, a z Europy w Havre dla Paryża, Southhampton i Londynu. Posiada nowe najlepiej zbudowane i elegancko urządzone parowce pocztowe.

Hambursko - Amerykańska Parowa akcyjna Kompania.

DNIE ODPŁYWU:
Z New Yorku: w Czwartek i w Sobotę.
Z Hamburga: w Środę i w Niedzielę.
Z Havre w Sobotę.

Jest to najstarsza niemiecka linja, która pośredniczy w przeprawie z Ameryki do Europy i na odwrót. Przy kupnie tykietów należy uważać na to nazwisko:

Hamburg American Actien Gesellschaft.

Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swojego istnienia przewiozła już przeszło

Milion ludzi

z wielkiem zadowoleniem tychże.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane.

Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Przychodnie w Nowym Yorku wysiadają do Castle Garden, zkąd agenci wysełają ich natychmiast na miejsca celu ich podróży.

Tykiety do i z EUROPY z jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.

CENA Z NOWEGO YORKU DO HAMBURGA
Kajuta 65 i 75 dol.,
podług położenia Kajuty.
Międzypokład 30 dol.

Do Paryża 31 dol. i 50 c. tam i napowrót 53.

Od dzieci niżej 12tu lat połowa ceny, a niemowlęta wolne od opłaty.

Międzypokład z Europy z Hamburga do Nowego Yorku 22 dol.

Ktoby opłacił podróż tam i napowrót dostanie daleko taniej.

Zgłaszajcie się do
C. B. Richard & Co.
JENERALNY AGENT
61 Broadway
New York,
gdzie F. J. VOSATKA jako pośrednik dla Polaków jest ustanowiony.
W Milwaukee I. WENDZINSKI.

POLSKA APTEKA
w MILWAUKEE WIS.
482 Mitchell Str.
narożnik 3ciej AVE.
Karól Flusche.

Ziemia na sprzedaż.

Ziemia z lasem w Wisconsinie, farmy w Wisconsinie, Jowie, Dakocie, Minnesocie sprzedaje tanio
F. Strom & Co.
287 Reed Str.
Milwaukee, Wis.

W. I. LEWANDOWSKI

otworzył **Salon** przy narożniku Jefferson a pod Nrem 707mym W. 18tej ulicy **w Chicago, Ill.**

O czem donosząc Szanownej Publiczności Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

Północno niemiecki Lloyd.

Linia Baltimorska.
regularna przeprawa pasażerów pomiędzy
Bremen i Baltimore
wprost
parowemi okrętami pocztowemi Iej klasy:
Braunschweig, Nuernberg,
America, Hermann,
Habsburg, Hohenstaufen.
Z Bremen odchodzą co Środę,
Z Baltimore co Czwartek.

Nadzwyczaj nizkie ceny.
Znana dobra żywność.
Największa pewność.

Parowcami północno-niemieckiego Lloyda przepłynęło już
1,234,528 ludzi
przez ocean szczęśliwie.

Pasażerzy jadący na Bremen mają następujące korzyści:

1. **Najtańszą** kolej na zachód.
2. Zupełną **opiekę** przed oszustami.
3. **Wolny** przewóz pakunków z okrętu na kolej.
4. Pasażerowie z okrętu wsiadają **zaraz** na kolej.
5. Wozy do **Chicago** i **St. Louis** nie zmieniają się.
6. **Tłumacze** znajdują się na każdym pociągu.

☞ **Ceny podróży.** ☜

z Berlina	do Chicago	$ 33,30
z Poznania	dto	34,75
z Bydgoszczy	dto	35,05
z Piły	dto	34,60
z Lauenburgu	dto	35,65
z Nowegomiasta	dto	35,80
z Gdańska	dto	35,70
z Koślina	dto	35,05 itd.

Przystań w Baltimorze **jest pod kontrolą** północno-niemieckiego Lloyda, niemieckiego Stowarzyszenia i ludzi zaufanych z Towarzystw kościelnych.

Po bliższe informacyje zgłaszajcie się do
A. Schuhmacher & Co.,
jeneralny agent,
5 S. Gay Str., Baltimore Md.
H. Claussenius & Co.,
jeneralny agent w Chicago.
I. Wendziński,
agent w Milwaukee, 465 Mitchell Str.
Na wszelkie listowne zapytania odpowiadamy jak najakuratniej.

A. Stolzenberger
Karawaniarz i sprzedawca Trumien.
82 Stanton Street.

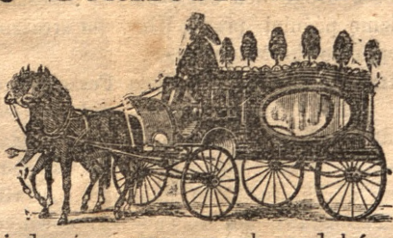

Zawiadamia szanownych rodaków że posiada karety pogrzebowe, jako też karawany.

U mnie taniej można dostać
Karet pogrzebowych
niż gdzie indziej. Polecam się łaskawej pamięci polskiej publiczności, która zna mnie już od dawna, a której ja we wszystkiem chcę jak najsumienniej i najtaniej służyć.

BIURO
Rządu Centr. Zw. N. Pol.
znajduje się teraz pod
Nr. 378 Blue Island Ave
Chicago, Ill.
dokąd wszelkie korespondencyje adresować uprasza
J. N. Morgenstern,
Sekretarz jeneralny Związku Nar. Polskiego w St. Zj.

DR. H. XELOWSKI.
Praktyczny i doświadczony
LEKARZ POLSKI
który tu już przed dziewięciu laty praktykował, i ma dużo starej znajomości, osiadł się ponownie w Milwaukee i poleca się łaskawym względom Szanownej Polskiej Publiczności. Można się z nim widzieć

w aptece No. 482 } Mitchell ulicy
w pomieszkaniu No. 643 } 4-ta Ave
Milwaukee, Wis.

Jakób Krauter
624 MILWAUKEE AV. 624
CHICAGO, ILL.
poleca swój dobrze zaopatrzony
—::Skład Obuwia::—
tak męzkiego jako i dla dam.
Każda robota pod gwarancją.
Reperacje jak najakuratniej wykonywa.

GROCHOWSKI, KILINSKI & ŁYCZYWEK.
739 Milwaukee Ave.
Pomiędzy Noble i Cleaver ulicami.
CHICAGO ILLINOIS,
polecają swój nowo założony
SKŁAD TOWARÓW ŁOKCIOWYCH.
Dry Goods Store.
Łaskawym względom Szanownej Publiczności.

W. SŁOMIŃSKA.

Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój
Skład z Wyrobnią
Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf,
— utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to:
ROSETY i PAŁKI MASZAŁKOWSKIE
zawsze na składzie.

Wszystkie obstalunki wykonuję prętko i po najtańszej cenie.

Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych.

W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Av.
Chicago Ill.

Jan Gurecki
Zegarmistrz Polski,
493 Mitchell ulicy.

Poleca Szanownej Polskiej Publiczności swój skład
Zegarów ściennych,
Zegarków kieszonkowych,
Łańcuszków, Pierścieni,
Spilek, Guziczków do koszul
w rozmaitej cenie.

Tak samo ma na składzie prawdziwe europejskie
HARMONIKI
w cenie od 4 do 18 dolarów. Naprawia Zegarki i Zegary jak najtaniej a roboty wykonuje skoro i trwale.

J. CzerniK
Hotel Kościuszki
11 South Canal Str.
Wilkesbarre, Pa.
naprzeciw dworca New Lehigh Valley
poleca się względom
Szanownej Publiczności Polskiej.

B. Stobiecka.

Doświadczona lekarka przeważnie naprzeciw cierpieniom ócz, mieszka pod Nrem
675 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

Udziela także rady i pomocy we wszelkich innych chorobach, a w niebezpiecznych razach powołuje do kosultacji doświadczonego doktora, osobistość znaną w mieście.

FRANK A. STAUBER & CO.
Handel ryczałtowy w rozdrobnieniu
ŻELAZNYCH
TOWARÓW
i Narzędzi rzemieślniczych
wyboru pieców — prosi:
Przyjdźcie i przekonajcie się o naszym nowym zapasie, najlepszych towarów w świecie.
718 Milwaukee Avenue
Chicago Ill.

DOM i NIEZALEŻNOŚĆ
GRUNTA! GRUNTA! GRUMTA!

W znanym głośno i bogatym Północno-Zachodzie będą sprzedawane grunta taniej niż rent tychże wynosi.

Tysiące akrow najlepszej i bogatej ziemi w Północno-Zachodniej i Południowo-Zachodniej

MINNESOCIE
do sprzedania, tylko od
4 do 7miu Dolarów za akier.

Jednego dolara gotówką wpłaty przy zakupnie resztę na roczne wypłaty.

Wyborna rola, smaczna woda, dobre targi, szkoły kościoły, gazety, telegrafy i 5 koleji żelaznych do odstawiania produktów na targi.

Wycieczka na grunta tania, a koszta podróży będą zwrócone tym, którzy ziemię zakupią.

Po bliższe informacje udać się można do: Fredericksen Hansen i Drumond, agenci Chicago, Milwaukee & St. Paul koleji żelaznej, 26 North Clark Str. Chicago, albo do miejscowych agentów.

Kucera, 186 W. 12 str. Chicago Ill.
D. Sherman, Cor. Noble i Bradley.
M. Majewski Cor. Milwaukee Ave. i Noble str.
J. Bednarz, 165 W. 19 str.
A. Sherman, 52 Bradley str.
A Kurr, 539 Noble str.

Zamiejscowi agenci.

J. Boinski, South Bend, Ind.
I. Gajewski, Greenbay Wis.
I. Anglewicz, Winona, Minn.
W. Templin, South Chicago.
W. M. Budzyński, New York.
A. F. Górski, Buffalo, N. Y.
W. S. Bobkiewicz, La Salle Ill.
I. Starszak, Lemont Ill.
I. Donajski, Manistee, Mich.
Piotr Mulka, Pittsburg Pa.
Jan Malikowski, Newark, N. J.
Jan Dembiński, Detroit, Mich.
George Poland, Nanticoke, Pa.

Główne Bióro kolonizacji Polskiej znajduje się
495 Noble i Milwaukee Ave. li tylko dla Polaków.
Sekretarz, St. Słomiński, Chicago Ill.
I. Wendzinski, 465 Mitchell ulicy, Milwaukee, Wis.

Baczność Polacy!

Grocernią moję przeniósłem do własnego domu na drugi narożnik tego samego bloku przy 3ciej Ave pod Ner **481 Mitchell ulicy.**

Donosząc o tem Szanownym Odbiorcom, Przyjaciołom i Znajomym moim, proszę o łaskawe względy i zapewniam jak dotąd tak i nadal skorą i rzetelną usługę.

Dobroć towaru mojego sama się rekomenduje.

Obok składu polecam i mój nowo wybudowany i urządzony **Salon.** Wchód z trzeciej Ave.

Jakób Kubal.

August Greulich i Syn
polecają Szanownej Publiczności swoj
HURTOWNY HANDEL
—::WIN::—
tak
AMERYKAŃSKICH
jako też i
EUROPEJSKICH
342, 344 i 346 4ta ul. i 445 E. Water-Str.
Milwaukee Wisconsin.

HURA! HURA! HURA!
Polacy wyprawili najpiękniejszy obchód
W. Kroeger
ma najpiękniejszy
Skład Pieców
do ogrzewania i gotowania
po najtańszych cenach i własnoręcznej roboty.
Kto potrzebuje
żelaznych sprzętów i naczyń kuchennych, pieców i narzędzi rzemieślniczych, obić stolarskich, gwoździ, zamków, zawias i sprzętów rólniczych, zgoła wszystkiego co w każdym domu do ręki nieodzownie potrzebnem, niechaj idzie do
W. KROEGER,
Narożnik Grove i Walker ulicy,
MILWAUKEE, WISCONSIN.

Bernard Kołpacki,
cieśla i kontraktor,
podejmuje budowle i zarazem wykonuje rysunki budynków podług najnowszej konstrukcyi. Mieszkanie
581 Minerall Str.
Milwaukee, Wis.

POLSKA APTEKA
434 Mitchell ul. 434
pomiędzy 1szą i 2gą Ave
w Milwaukee, Wisconsin.

Zaopatrzona we wszystko co tylko w pierwszorzędnej aptece znajdować się może.

☞ RECEPTA
przyrządzają się jak najakuratniej.
Perfumy, Mydła, Farby, Oleje, Szkła, Szczotki itd. itd.
nabyć można każdego czasu i po jak najtańszych cenach.
Uprzejme przyjęcie i skora usługa.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem
O. Guenderoth.

BY ALL ODDS THE BEST EQUIPPED
RAILROAD IN THE WORLD.

Zaznacza się ku wiedzy każdemu
CHICAGO I NORTH WESTERN
KOLEJ ŻELAZNA
jest najlepszą i najkrótszą linią pomiędzy Chicago i Counsil Bluffs (Omaha), którą podróżni przenoszą nad wszystkie inne, kiedy chcą podróżować pomiędzy
CALIFORNIA I COLORADO
Również jest najprzystępniejszą i najkrótszą linią pomiędzy
Chicago St. Paul i Minneapolis

Milwaukee, La Crosse, Sparta, Madison Fort Howard (Green Bay), Wis, Winona, Owatona, Mankato, Cedar Rapids, Des Moines, Webster City, Algona, Clinton, Marshalltown, Jowa, Freeport, Elgin, Rockford Ill z 800 pomniejszemi stacyami po wszystkich liniach.

Pomiędzy niektórymi tymi stacyami najlepiej urządzonymi przez właścicieli kolei chodzą wygodne i wykwintne powozy, a pałacowe eleganckie kary sypialne, i pałacowe hotelowe kary nie pozostawiają nic więcej do życzenia.

Północno Zachodnie kary z restauracyami

akich żadna inna kolej nie posiada, świadczą iż to jest najpiękniej urządzona kolej w świecie.

Wszystkie najinteresowniejsze miejscowości w Północy, Północno zachodzie i na Zachodzie od Chicago, jako to: centra handlowe, wycieczki latowe, sławne łownie i rybołownie znajdują się po nad tą koleją.

Rozporządza ona przeszło 5,000 mil drogi i zatrudnia więcej jak 400 konduktorów pasażerskich na usługę miljona podróżnych.

Kupujcie tykiety na tę koleją a nie na inną.

Wszyscy najznakomitsi agenci mają takowe na sprzedaj. Podróż nie kosztuje nic więcej tą koleją, chociaż jest pierwszorzędną jak na innych najuboższej urządzonych.

Map, opisowych cyrkularzy, opisów sielanek letnich i innych wskazówek, których byś nie dostał u agentów miejscowych, nadeszlą ci gdy napiszesz do

GEN'L PASS. AGENTA C. & N. W. R'Y,
CHICAGO ILL.
Jno L. Ferguson, City Pass. Agt. Jno S. George, Com'l Agt.
MILWAUKEE WIS.

PATENTS

MUNN & CO., of the SCIENTIFIC AMERICAN, continue to act as Solicitors for Patents, Caveats, Trade Marks, Copyrights, for the United States, Canada, England, France, Germany, etc. Hand Book about Patents sent free. Thirty-seven years' experience. Patents obtained through MUNN & CO. are noticed in the SCIENTIFIC AMERICAN, the largest, best, and most widely circulated scientific paper. $3.20 a year. Weekly. Splendid engravings and interesting information. Specimen copy of the Scientific American sent free. Address MUNN & CO., SCIENTIFIC AMERICAN Office, 261 Broadway, New York.

Stillingia Extract

najtańszy i najskuteczniejszy środek wzmacniający nerwy i przeczyszczający krew, sporządzony z dwóch lekarskich roślin, z Stillingia silvatica i Erotroxylon Peruvianum, jest bardzo pomocnym w niestrawności, w cierpieniach wątroby, w żółtaczce, w krwiotokach, w nerwowym bólu głowy, w reumatyzmach, w wodnej puchlinie i w wielu innych słabościach, jest do nabycia w aptece

Oskara Guenderotha
434 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.

Dr. CLARKE

Nie bierze żadnej zapłaty dopóki się chory nie polepszy | Rok założenia 1851 Chicago, Ill. | 186 South Clark ul.

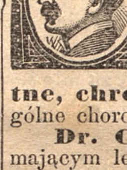

Znany od dawna jako zdatny, doświadczony i praktyczny doktor i chirurg.

Dr. Clarke pod powyższym numerem leczy z wszelką wielką biegłością wszystkie **prywatne, chroniczne, nerwowe** i poszczególne choroby.

Dr. Clarke jest najstarszym, rozgłos mającym lekarzem, znany niemal całej publiczności, co świadczą stósy odebranych listów, wiek i doświadczenie jego.

Nerwowe choroby (ze snami lub bez snów). Słabowitość, osłabienie nerwów leczy umiejętnie nowemi sposobami, z niezawodnem powodzeniem, bez różnicy kto i jak wprzódy chorego leczył, lub jakie mu lekarstwa przedtem dawał.

Pamiętać należy, że jedna straszna zaniedbana choroba, leczona niestósownie, przechodzi w spadkobierstwie na obecne i późniejsze pokolenia. Narostki dolegające leczy szybko i bez sprawiania boleści.

Zachowuje wszelką tajemnicę, więc tak niewiasty jak i mężczyźni mogą się z zaufaniem jego leczeniu powierzyć. Jeżeli niebezpieczeństwo grozi, przybywajcie lub piszcie jak najśpieszniej, bo **każda zwłoka staje się zabójczynią.**

Poręczenie daje się na piśmie za każdą przedsięwziętą do leczenia chorobę.

Książkę o chronicznych, nerwowych i wstydliwych cierpieniach posela się każdemu za nadesłaniem dwóch znaczków pocztowych. W niej znajdziecie wyczerpującą **symptomatologią,** czyli wyjaśnienie początków wszelkich chorób, podług czego rozeznacie sami swoje cierpienia.

Rady ustnie i listownie udziela darmo.

Bióro i pokój rowizyjny służy tylko dla doktora i chorego.

Zanim udacie się do innego doktora, poradźcie się wpierw **Dra Clarke.**

Zgłoszeniem się listownem lub osobistem zapobiegniecie wczesnie cierpieniom, a nie wstydźcie się wyznać otwarcie przyczyny choroby, bo pozbywszy się jej, pomnożycie sobie złotych lat życia.

Medycyny posela się zapatrzone najbezpieczniej przed zepsuciem lub uszkodzeniem.

Godziny posłuchalne od godziny 8ej rano do 8ej wieczorem. W Niedzielę od godziny 9tej do 12tej przed obiadem.

Adresować należy:
F. D. Clarke, D. M.
186 South Clark Str. Chicago, Illinois.
Na listy polskie odpowiada się po polsku.

Paul Soboleski,
Notaryusz publiczny
Wyrabia prawne dokumenta i przewodniczy w prawach sądowych.
66 W. Randolph str., Chicago Ill.

POLECAM SZANOWNYM RODAKOM
Salon mój i dobre trunki, extra Bawarskie piwo, Likiery, Cigary i
BILARD.
zarazem Sale do Posiedzeń, Wesół i rozmaitych zabaw wieczornych.
193 2ga Ave pom. Ave A & B. New Jork.
Jan Patrzykowski właściciel.

Gospodyni Domu.

Popularny dziennik domowy dla familii amerykańskich, posełać będziemy bezpłatnie przez cały rok każdej tej niewieście, która nam przyśle naraz adresa od dziesięciu zamężnych niewiast i 30 znaczków pocztowych jednocentowych.

Jest to najlepsze pismo dla każdego, tak dla młodej jak i starej gospodyni. Sposób przesyłania tych nazwisk obmyśliliśmy dla tego, ażeby nazwiska niewiast, którym pojedyńcze numera posełać będziemy, pozostały w tajemnicy. Mamy bowiem to przekonanie, że każda gospodyni domu, gdy to pismo zobaczy i przeczyta, zapisze je sobie. Zwyczajna cena wynosi $ 1,00 (jeden) na rok. Adresować należy do

The Housewife, Rochester N. Y.

Maryjanna Nyka
523 Maple ul.
Milwaukee Wisconsin
poleca się jako
Akuszerka Polska
z pomocą w chorobie niewiast a szczególnie dzieci.

K. ADAMCZEWSKI
Krawiec męzki
347 E. 9th Str.
w Nowym Jorku.

Donoszę moim szanownym odbiorcom, iż z dniem 1 Lipca rb. zamknąłem mój skład Garderoby Męzkiej przy 6 ulicy, lecz prowadzę takowy i przyjmuję wszelkie zamówienia na

Ubiory Męzkie

pod wyżej podanym adresem i wykonuję jak dawniej podług najnowszych żurnali spiesznie, akuratnie i po cenach umiarkowanych.

W. PIOTROWSKI
350 Milwaukee Str.
Milwaukee, Wis.

Pierwszorzędna oddawną z najlepszych stron znana

Pracownia Krawiecka,

zasłużona w rekomendacyje najnowszej mody i najlepszego obstalunkowego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

I. ZENZER
poleca swój
Skład Trunków
Pool i Lunch Room
197 Forsyth Str.
Bet. Stanton and Houston Str., New York
przy polskim kościele.

DRUGA EDYCYA.

„Poets and Poetry of Poland“ poprawiona, z dodatkiem portretów Brodzińskiego, Garczyńskiego i Witwickiego.

Cena dla Polaków zniżona,

	teraz	dawniej
w płótnie	$2.50	$3.50
morocco wyzłacane	3.75	5.00

Adres: **Paul Soboleski**
66 W. Randolph Str. Chicago Ill.

Lekarz Niewieści.

Pojedyńczy a rozumny środek li tylko dla niewiast. Poufne odpowiedzi na wszelkie zapytania, które przez skromność są tajone przed lekarzem. Wyjaśnia przypadki i symptoma wszelkich chorób płciowych, ze sposobem pewnego wyleczenia w sposób bardzo zrozumiały, opisane przez niewiastę, która się zbadaniu tych chorób poświęciła, i w bardzo przystępnej, praktycznej rozmowie opracowała. Pochwaliło to już wiele zacnych niewiast i zalecają czytać tak dorosłym jak i młodzieży jako najlepszą pomoc w cierpieniach płciowych. W pięknej oprawie z obrazkami poślemy to dziełko za nadesłaniem $ 1,00 (jednego) i opłatą poczty. Adresować należy do

Rochester Publishing Co.
32. 33. & 33. 1—2. Osburn Block.
Rochester N. Y.

F. A. Górski
Notarjusz publiczny 124 Townsend str. Buffalo N. Y.

Wystawia Karty okrętowe na najlepsze okręta parowe z **Bremen, Hamburga i Antwerp** wprost do **Nowego Yorku.** Wyrabia plenipotencje (Vollmachty) ściąga pieniądze ze starego kraju i przesyła w dom odbiorcy najtańszą drogą.

Zmienia pieniędze pruskie na Amerykańskie i Amerykańskie na Pruskie.

Sprzedaje domy i loty wyrabia podszukania hipoteczne za umiarkowaną cenę.

F. A. Górski.

Piwowarnia
A. GETTELMANA
w Dolinie Menomonee.
Ofis północny przy **14** i **Prairie ulicy.**
Ofis południowy róg **5 Ave** i **Walker ul.**
Poleca się Polskiej Publiczności.
Piwa dobre, trwałe i smaczne, skora usługa.

WISCONSIN CENTRAL LINE
Kolej żelazna

3 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy
MILWAUKEE, FOUND DU LAC, OSHKOSH, NEENAH, i MENASHA.

Z pałacowymi wagonami z Chicago przez Milwaukee bez zmiany, na dziennych pociągach.

NOWE i ELEGANCKIE WAGONY SYPIALNE
z Chicago do Stevens Point na pociągu z Chicago via C. M. & St. P. Ry. o 9.00 P. M.

Także elegancki wagon sypialny z Milwaukee do Steven Point przyczepiony do tego samego pociągu o północy, a który jest w pogotowiu na Reed Street Depot w Milwaukee już o godzinie 9tej wieczór.

2 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy
MILWAUKEE i EAU CLAIRE.

1 codzienny pociąg do
ASHLAND, LAKE SUPERIOR.

Bez zmiany wagonu
z Milwaukee do Stevens Point, Chippewa Falls, Eau Claire lub Ashland Lake Superior.

Pociągi przy i odchodzą z UNION DEPOT
w Lutym 1883.

	Odch.	Przych.
Through Express	*12.30 rano	‡2.10 rano
Dzienny Express	*7.30 rano	*7.35 wieczór
Pocztowy pospieszny	*3.00 po obj.	*11.05 przed ob
Accommodation	*3.30 rano	*5.30 wieczór
,	†8.30 wieczór	‡4.25 rano.

*Wyjąwszy w Niedzielę. †Wyjąwszy w Sobotę
‡ Wyjąwszy w Poniedziałek.

NAJLEPSZA LINIA
do GRAND RAPIDS, WAUSAU, MERILL i wszystkich punktów w północnym i CENTRALNYM WISCONSIN.

F. N. Finney, Gen'l. manager **Jas. Barker,** Gen'l. Pass. Agent.
w Milwaukee, Wis.

Apteka Polska
Antoniego Wieczorka
149 1sza Ave przy 9 ulicy
w Nowym Jorku.

K. Smakowski M. D.
317 E. 9th Str. pomiędzy 1 i 2 Ave.
Godziny ofisowe w pomieszkaniu:
8—9 rano, 12—1 po poł. i 6—8 w.
W aptece P. Wieczorka:
10—11 rano i 2—4 po południu.